

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 295 (1019)

BIAŁYSTOK, wtorek 14 grudnia 1954 r.

Cena 20 gr

Komentarze prasy zagranicznej w związku z notą rządu radzieckiego z 9 grudnia br.
— czytaj na stronie 2

Na sesji Rady Generalnej SFZZ mówcy podkreślają doniosłe znaczenie Karty Praw Związkowych

WARSZAWA. — Dnia 13 bm., w piątym dniu obrad VII sesji Rady Generalnej SFZZ, w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad referatem Giuseppe di Vittorio.

Mówcy zgodnie podkreślali doniosłe znaczenie Karty Praw Związkowych Ludzi Pracy dla wzmocnienia walki w obronie tych praw i o ich rozszerzenie, zapewniając jednocześnie, że uczynią wszystko, aby treść Karty była znana i bliska ludziom pracy na całym świecie. W dyskusji kolejno przemawiali: Ferenc Bozsoki (Węgry) — sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Chemicznego, Naftowego i Zawodów Pokrewnych; przedstawiciel związków Australii; przedstawiciel związków Kolumbii; Chau Hsien-fan — wiceprzewodniczący Ogólnochińskiej Federacji Zw. Zaw.; Michael Soliski — sekretarz Międzynarodowego Zrzeszenia Górników i Odlewników Kanady i USA; przedstawiciel związków Niemiec zachodnich (nie należących do SFZZ); Ramiro Luchesi — wiceprzewodniczący SFZZ, wiceprzewodniczący Konfederacji Pracy Brazylii; Zofia Wasilkowska — sekretarz CRZZ; Knut Jespersen — przedstawiciel związków zawodowych Danii (nie należących do SFZZ); Bhupendra Nath Mukherjee — przedstawiciel Kongresu Zw. Zaw. Indii, przewodniczący Zw. Zaw. Włóknarzy Indii; Joseph Grandgenet — przewodniczący Federacji Wolnych Zw. Zaw. Luksemburga i inni.

Wszystkie zaległości w dostawach żywca trzeba zlikwidować

Do końca roku pozostały zaledwie dwa tygodnie, a wiele wsi w naszym województwie ma jeszcze poważne zaległości w dostawach żywca. Zanotować możemy duże rozbieżności w realizacji planu w delegaturach MS powiatu białostockiego. Na przykład chłopcy z byłej gminy Wasilków wykonali roczny plan sprzedaży żywca w 93 procentach, z gminy Oborniki w 82,2 procenta, a chłopcy z byłej gminy Gródek zrealizowali swe plany sprzedaży żywca zaledwie w 58,1 procenta.

Pracownicy delegatury MS w Wasilkowie osiągnęli pewne rezultaty dzięki ścisłej współpracy z radą narodową, aktywnym wiejskim i stałej pracy polityczno-uwieczniającej wśród chłopstwa mało i średniorolnego. W stosunku do opornych kulałów delegatura MS w Wasilkowie wyciąga surowe konsekwencje. Między innymi właściciel młyna, Stanisław Pytkowski z Wasilkowa, ociągający się z dostawą żywca, po sporządzeniu wniosku karnego „poczuł pismo nosem“ i mięso sprzedał państwu.

Tak więc delegatura MS w Wasilkowie notuje dziś tylko 16 zalegających, podczas gdy we wsiach wchodzących w skład byłej gminy Gródek liczba gospodarstw zalegających wyraża się cyfrą... 861. Z tego 445 gospodarzy nie

sprzedało państwu ani kilograma mięsa w tym roku.

Delegat MS w Gródku, Mikołaj Sulima, całkowicie bagatelizuje sprawę obowiązkowych dostaw. Do dnia dzisiejszego sporządził zaledwie 13 (trzynaście!) wniosków karnych na opornych. Spośród tych trzynastu o ukaranie kilku gospodarzy sporządzone zostały wnioski nawet nie przez Sulimę, a przez pracownika Biura Powiatowego Pełnomocnika MS w Białymstoku. Tak na przykład Mikołaj Sulima nie chciał dostarczyć sabotażnika obowiązkowych dostaw przez Piotra Naporę z Mostowlan, który winien jest państwu jeszcze 150 kg żywca. Dopiero pracownik Biura Powiatowego Pełnomocnika MS musiał sporządzić wniosek o ukaranie Piotra Napory. Za coś więc pobiera pensję Mikołaj Sulima, skoro zupełnie nie wywiązuje się ze swych obowiązków? (bk)

O SAMODZIELNE, PEŁNE INICJATYWY ORGANIZACJE PARTYJNE NA WSI

Umożliwić organizacje partyjne, uczynić je prawdziwymi kierownikami politycznymi życia każdej wsi polskiej — oto jeden z głównych wniosków nasuwających się z analizy kampanii wyborczej. Jest to niezmiernie ważne także z uwagi na to, że ośrodek władzy terenowej przesunął się z gminy na gromadę.

Temu właśnie celowi służą myśli i wskazania zawarte w instrukcji sekretariatu KC PZPR w sprawie struktury i pracy organizacji partyjnej na wsi.

By zrozumieć ich sens, zapoznajmy się z zmianami, jakie nastąpią w myśl tej instrukcji w strukturze organizacji partyjnej na wsi.

W każdej gromadzie powstaje jedna terenowa gromadzka podstawowa organizacja partyjna. Objemnie ona terenowe organizacje partyjne z dotychczasowych gromad, połączonych obecnie w nową, większą gromadę.

A jeśli — zapyta ktoś może — we wsiach tej gromady istnieją już samodzielne organizacje partyjne, na przykład skupiające spółdzielców, czy też spółdzielców i chłopców gospodarujących indywidualnie, lub organizacje w PGR-ach, czy w szkołach?

Otóż organizacje te nie wejdą w skład nowopowstałych terenowych gromadzkich organizacji partyjnych, zachowają swoją odrębność. W niektórych gromadach powstaną grupy partyjne, tzw. zawodowe, skupiające członków partii o zbliżonym zawodzie.

Wynika z tego, że w gromadzie będą mogły istnieć trzy, a nawet cztery lub więcej organizacji partyjnych. Są jednak przecież w gromadzie sprawy interesujące wszystkich członków partii bez względu na to, czy są pracownikami PGR, czy też pracownikami miejscowej GS. Otóż w każdej gromadzie, bez względu na przynależność do organizacji partyjnej, wszyscy partyjnicy będą się zbierać raz na 6 tygodni na wspólną naradę, przygotowaną przez KP i obsługowaną przez członka egzekutywy KP. Należy tu przypomnieć, że poza tym zebraniem, w każdej organizacji partyjnej będzie się odbywać, zgodnie ze statutem naszej partii, przynajmniej raz na miesiąc zebranie partyjne. Nie wyczerpuje to, rzecz jasna, innych form narad, zebrań aktywnych itp. A więc — raz na miesiąc odbędzie się narada sekretarzy organizacji partyjnych danej gromady, lub też narada aktywu gromadzkiego. W każdej z takich narad, które inicjująć powinien KP, winien wziąć udział członek egzekutywy KP.

Przedstawiona tu struktura nie jest jakimś schematem, w który należy siłą wtłoczyć życie. Każda instrukcja, najlepsza nawet, zawiedzie, jeśli się będzie ją realizować bez zastanowienia, bez znajomości terenu. Toteż komitety powiatowe stoją wobec poważnej pracy: należy raz jeszcze przyjrzeć się wiejskim organizacjom partyjnym. Być może niejedna z nich lepiej spełni swoje funkcje jako grupa w terenowej organizacji — i na odwrót — może się też zdarzyć, iż jakiejś grupie warto zapewnić samodzielność, nie wtłaczając jej w ramy organizacji terenowej. Takich problemów nasunie się bez liku. Na ich rozstrzygnięcie nie ma recepty. Trzeba decydować w zależności od warunków istniejących w danej gromadzie, od nastrojów w niej panujących. Decydować z troską o to, by organizacjom partyjnym zapewnić najlepsze możliwości politycznego działania.

Rzetelna analiza istniejącego stanu — to krok pierwszy. A pamiętać musimy, że nie ma już tego łącznika, jakim był komitet gminny, że do każdej gromadzkiej organizacji musi dotrzeć bezwarunkowo sam komitet powiatowy. Egzekutywa komitetu musi więc dobrze pogłowić

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wkrótce podzielią między siebie owoce wspólnej całorocznej pracy

Dochód spółdzielców z Denisek będzie o 30 proc. większy niż w ubiegłym roku

Wyniki czynu wyborczego ZBM wykonało roczny plan budowy mieszkań

Meldunek o przedterminowym wykonaniu planu złożyło w sobotę Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Białymstoku. W dniu tym przekazując załóżce Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego blok mieszkaniowy o 133 izbach, białostockie ZBM wykonało roczny plan izbowy w 102,7 proc.

Do końca roku budowniczowie Białegostoku chcą przekazać do użytku ludziom pracy 87 izb mieszkalnych ponadplanowo. (rk)

O przedterminowym wykonaniu rocznego planu zakomunikowała również załóżka warsztatów wagonowych Parowozowni PKP w Elku. (zb)

Przed sporządzeniem bilansów do końca przeprowadzić omloty

Prawdziwie po gospodarsku przygotowują się do rocznego podziału dochodu członkowie spółdzielni produkcyjnej w Deniskach. Całkowicie wywiązali się oni ze sprzedaży państwu zboża, żywca, mleka i ziemniaków, spłacili podatek gruntowy. Spółdzielcy z Denisek uregulowali także należności za pracę POM zarówno w gotówce jak i w zbożu. Obecnie w Deniskach pełną parą idą omloty.

Sporządzony próbny bilans wskazuje, że wartość dniówki obrachunkowej spółdzielni w Deniskach będzie w tym roku około 30 proc. wyższa niż w roku ubiegłym.

OMŁOTY — RZECZ NAJWAŻNIEJSZA

Przeprowadzenie do końca omlotów — to rzecz najważniejsza przed sporządzeniem rocznego bilansu. Zdaje sobie z tego sprawę większość członków spółdzielni produkcyjnych. Nie

zawsze jednak na spotkanie spółdzielców spieszą Państwowe Ośrodki Maszynowe, przysyłając do spółdzielni maszyny omlotowe nie wyremontowane. Na przykład w Moskwicach wydajność maszyny omlotowej jest bardzo niska, gdyż silnik spaliny ulega częstym awariom.

W BIELSKIM BRAK KOMISJI

W całokształcie przygotowań do rocznych bilansów bardzo ważną rolę ma do spełnienia komisja inwentaryzacyjna. Zadaniem tej komisji jest ustalenie majątku zespołowego. Nie wszędzie jednak komisje takie zostały powołane. Na przykład w pow. bielskim komisje powołane zostały zaledwie w kilku spółdzielniach.

W trosce o jak najwłaściwsze przeprowadzenie podziału dochodu członkowie spółdzielni produkcyjnych powinni dołożyć jak największe starania, aby szybko zakończyć omloty i uregulować wszystkie należności wobec państwa i POM-ów. (c)

Naród radziecki jest zdecydowany obronić pokój

MOSKWA. — Z Kijowa donoszą, że odbyło się tam wspólne posiedzenie Ukraińskiego Komitetu Obronców Pokoju, Ukraińskiej Rady Związków Zawodowych, Prezydium Akademii Nauk USRR i Zarządu Związku Pisarzy Ukrainy z udziałem przedstawicieli mas pracujących Kijowa — poświęcone wynikom moskiewskiej konferencji krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Obrzytną salę Rady Najwyższej USRR zapelnili przewodownicy pracy, uczeni, pisarze, działacze kultury, studenci.

Zebrań zgaili przewodniczący Ukraińskiej Rady Związków Zawodowych K. F. Moskalec.

Referat o wynikach obrad moskiewskiej konferencji krajów europejskich wygłosił członek delegacji ZSRR na tę konferencję, Przewodniczący Rady Ministrów Ukraińskiej SRR N. T. Kalczenko.

Konferencja krajów europejskich — oświadczył Kalczenko — jest wydarzeniem ołbrzymiej wagi w życiu narodów Europy i całego świata. Mówca podkreśla całkowitą jedynomyślność, z jaką uczestnicy konferencji podszli do rozwiązania sprawy stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, dając tym wyraz niezłomnej woli narodów swych krajów, walczących o triumf sprawy pokoju.

Naród radziecki — stwierdził dalej mówca — kocha pokojową pracę i chce żyć w pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami. Jeśli ktokolwiek spróbuje jednak narużyć jego spokój i targnie się na naszą świętą ziemię, naród radziecki da agresorowi

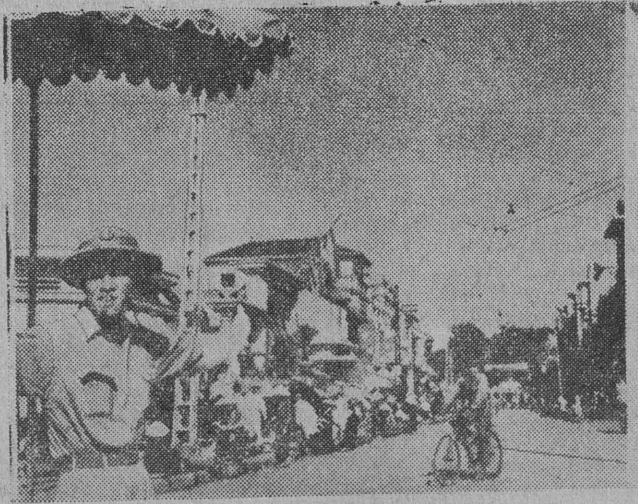
druzcącą odprawę. Uczyni on wszystko, aby zlikwidować siły agresji, aby odnieść triumf naszej sprawiedliwej sprawie.

Niech wiedza podżegacze wojenny, że obecnie, kiedy wraz ze Związkiem Radzieckim o pokój walczą wielki naród chiński i masy pracujące krajów demokracji ludowej, obecnie, kiedy nasza walka cieszy się poparciem wszystkich uczciwych ludzi globu ziemskiego, nie ma na świecie siły, która mogłaby przeszkodzić nam w kroczeniu naprzód po drodze socjalizmu.

Następnie przemawiał prezes Akademii Nauk USRR A. W. Paładin, robotnica fabryki „Bolszewik“ D. T. Karaczewska, pisarz ukraiński O. Gończar, artysta ludowy ZSRR M. M. Kruszelnicki i inni.

Uwaga, korespondenci!

W dniu 19 grudnia br. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku odbędzie się III Wojewódzki Zjazd Korespondentów „Gazety Białostockiej“



Stolica Wietnamskiej Republiki Demokratycznej — Hanoi, tętni dziś wielkomięjskim życiem. Mimo ograniczenia miasta przez okupantów rozwija się ono z każdym dniem. NA ZDJĘCIU: regulacja ruchu ulicznego na ulicach Hanoi. (Fot. — CAP)

Ratyfikacja układów paryskich zamknęłaby drogę do rokowań UROCZYSTE OSTRZEŻENIE

Nowy rząd czechosłowacki

PRAGA. — W związku z wybraniem nowego Zgromadzenia Narodowego rząd Republiki Czechosłowackiej podał się 12 bm. do dymisji Prezydent Republiki Czechosłowackiej przyjął dymisję rządu i mianował Williama Siroky'ego premierem nowego rządu.

Na jego wniosek prezydent mianował nowych członków rządu. Pierwszym zastępcą premiera mianowany został Jaromír Dolanský, pierwszym zastępcą premiera i ministrem obrony narodowej — generał A. Cepicka, zastępcą premiera — V. Kopecký, zastępcą premiera — L. Jankovcova, zastępcą premiera — V. Skoda, ministrem spraw wewnętrznych — L. Barak, ministrem — przewodniczącym Państwowego Urzędu Planowania O. Simunek, ministrem przemysłu miejscowego — J. Kysely, ministrem zdrowia — J. Plojhar, ministrem przemysłu budowlanego — E. Slechta, ministrem spraw zagranicznych — V. David, ministrem finansów — J. Duris, ministrem handlu wewnętrznego — F. Kráclír, ministrem leśnictwa i przemysłu drzewnego — J. Krosnar, ministrem skupu — B. Machacova, ministrem bez teki — członek Akademii Nauk Z. Nejedlý, ministrem przemysłu maszynowego — K. Polacek, ministrem kultury — L. Stoll, ministrem przemysłu spożywczego — J. Uher, ministrem kontroli państwowej — O. Beran, ministrem paliw i energetyki — J. Jonas, ministrem przemysłu hutniczego i górnictwa — J. Reitmajer, ministrem rolnictwa — M. Smlida, ministrem sprawiedliwości — J. Bartuska, ministrem handlu zagranicznego — R. Dvorak, ministrem szkolnictwa — F. Kabuda, ministrem przemysłu lekkiego — A. Malek, ministrem bez teki — J. Maurer, ministrem łączności — A. Neuman, ministrem rezerwy pracy — V. Nosek, ministrem transportu — A. Pospisil, ministrem przemysłu chemicznego — J. Pucik.

pod adresem twórców Wehrmachtu

Komentarze prasy zagranicznej

w związku z notą radziecką

z dnia 9 grudnia br.

„New York Times” stwierdza, że istnieje możliwość porażki Mendes-France'a w parlamencie

NIEMCY

BERLIN. — Niedzielną prasę zachodnio-niemiecką publikuje liczne komentarze na temat noty rządu radzieckiego z 9 grudnia.

Dziennik „DIE NEUE ZEITUNG”, charakteryzując reakcję oficjalnych kół zachodnio-niemieckich na notę radziecką z 9 bm., pisze: „Nota zawiera poważne ostrzeżenia, iż ratyfikacja układów paryskich spotęgowałaby napięcie w świecie i uniemożliwiłaby rokowania w sprawie zjednoczenia Niemiec.”

Dziennik socjaldemokratyczny „DIE FREIHEIT” wskazuje, że rezultatem ratyfikacji układów paryskich byłoby ostateczne rozbiście Niemiec i Europy.

Dażenie dyplomatów zachodnich do jak najszybszej ratyfikacji układów paryskich — pisze dziennik — wzbudza coraz większe zaniepokojenie wśród wielu deputowanych partii rządowych.

* * * Zachodnio-niemiecka a-

gencja DPA podaje, że przewodniczący Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) Ollenhauer oświadczył, że „jeśli mocarstwa zachodnie w związku z ostatnią notą ZSRR będą twierdziły, że nie zawiera ona nic nowego — spadnie na nie odpowiedzialność za dalszy rozwój wydarzeń, odpowiedzialność, której nikt im nie powinien zarzucić”.

FRANCJA

PARYŻ. — Burżuazyjna prasa paryska poświęciła nocie radzieckiej z 9 grudnia jedynie krótkie wzmianki.

Postępowy dziennik „LIBERATION” opublikował treść noty pod tytułem „Konferencja czterech mocarstw w sprawie Niemiec nie będzie mogła dojść do skutku, o ile układy paryskie zostaną ratyfikowane”. Dziennik „HUMANITE” zamieszcza pełny tekst noty, określając ją jako „uroczyście ostrzeżenie” pod adresem mocarstw zachodnich.

ANGLIA

LONDYN. — Szereg dzienników burżuazyjnych wyraża zaniepokojenie, podkreślając, iż ratyfikacja układów paryskich spowoduje wzmocnienie napięcia międzynarodowego.

„SUNDAY PICTORIAL” komentując notę radziecką stwierdza: „Czy może ktokolwiek zaprzeczyć, że gdy Niemcy zaczną się zbierać, za późno będzie prowadzić rokowania. Rokowania należy prowadzić, zanim spalony zostanie ostatni most”.

BELGIA

BRUKSELA. — Prasa belgijska podała wiadomość o nocie rządu radzieckiego z 9 bm. pod dużymi tytułami.

Organ finansjery belgijskiej „L'ECHO de la BOURSE” potępia politykę znajdującą swój wyraz w układach paryskich i podkreśla, że uzbrowienie Niemiec spowoduje, iż nowe rokowania czterech mocarstw staną się bezprzedmiotowe.

USA

NOWY JORK. — Komentator dziennika „WASHINGTON POST and TIMES HERALD” Roberts pisze, że nota rządu radzieckiego z 9 grudnia oraz przemówienie W. M. Mołotowa z okazji dziesiątej rocznicy podpisania układu francusko-radzieckiego wywołały zaniepokojenie w amerykańskich kołach oficjalnych.

Ze słów Roberta wynika, że zaniepokojenie to wywołane zostało zdemaskowaniem manewru premiera francuskiego Mendes-France'a, który dążąc do ratyfikacji układów paryskich, zapewniał równocześnie, iż nie zamyka rękoma drzwi przed późniejszymi rokowaniami ze Związkiem Radzieckim.

„NEW YORK TIMES” stwierdza, że „większość” Mendes-France'a nieustannie szczepuje „Istnieje możliwość porażki Mendes-France'a — kończy dziennik — przed postawieniem pod głosowanie układów paryskich lub też w wypadku odrzucenia tych układów przez Zgromadzenie Narodowe”.

W ONZ

Min. Skrzyszewski

piętnuje

dywersyjną

„skargę” USA

NOWY JORK. — W Zgromadzeniu Ogólnym ONZ zakończyła się debata nad „skargą” amerykańską w związku ze skazaniem przez Trybunał Wojskowy Sądu Najwyższego ChRL grupy szpiegów amerykańskich. Pod koniec debaty zabrał głos przedstawiciel Polski, min. Skrzyszewski, który powiedział m. in.:

Kilka dni temu USA zawarły z Czang Kai-szekiem układ wojskowy, który tworzy podstawę do dalszego rozszerzenia agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Staje się jasne, że wysunięcie w chwili obecnej sprawy lotników amerykańskich ma służyć jako dywersja celem odwrócenia uwagi wszystkich państw oraz narodu amerykańskiego od niebezpieczeństwa, jakie w tej strefie stanowi dla pokoju światowego działalność lotnictwa i floty amerykańskiej.

Mimo opublikowania przebiegu i wyniku rozprawy, mimo urzędzenia wystawy dokumentów i dowodów rzeczowych, Stany Zjednoczone wysuwają głośno twierdzenie, że sąsiedzi byli niewinni zbrodni szpiegostwa.

My w Polsce mamy swoje własne doświadczenie w zakresie działalności amerykańskich central szpiegowskich. Do nas głośno zapewnienia nie przemawiają.

Zgromadzenie Ogólne powinno odrzucić rezolucję amerykańską i przeciwstawić się próbom przekształcenia ONZ w narzędzie propagandy dla zakłócenia stosunków międzynarodowych.

Większością głosów Zgromadzenie Ogólne uchwaliło projekt rezolucji, wysunięty przez delegację USA w imieniu 16 państw, które brały udział w interwencji zbrojnej w Korei. Delegacje ZSRR, Ukraińskiej SRR, Białoruskiej SRR, Polski i Czechosłowacji głosowały przeciwko tej rezolucji, 7 delegacji wstrzymało się od głosu.

Zacieśnia się przyjazna współpraca między Chinami i Burmą

Komunikat o wspólnych rokowaniach premierów obu krajów

PEKIN. — Agencja No-

wych Chin podała komunikat o rokowaniach między premierem Rady Państwowej Chin a premierem Burmy. Komunikat stwierdza, że w Pekinie odbyła się w bardzo serdecznej i przyjaznej atmosferze wymiana poglądów między premierem Burmy U Nu, a przewodniczącym Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tungiem, zastępcą przewodniczącego Czu Tehem, przewodniczącym Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Liu Szao-

Nota rządu ZSRR do rządu USA

MOSKWA. — Agencja TASS podaje:

Jak już donosiła prasa, 7 listopada rząd radziecki wystosował do rządu USA notę, w której wyraził protest w związku z naruszeniem przez amerykański samolot wojskowy typu B-29 granicy państwowej ZSRR w pobliżu wyspy Tanfiliewa (Wyspy Kurylskie).

W odpowiedzi na notę rządu radzieckiego z 7 listopada ambasada USA w Moskwie przelała notę rządu USA z 17 listopada. W związku z tym ministertwo spraw zagranicznych ZSRR wystosowało 11 bm. do ambasady USA w Moskwie notę następującej treści:

W związku z notą rządu Stanów Zjednoczonych z 17 listopada br. rząd radziecki uważa za niezbędne oświadczyć, co następuje.

Nota rządu radzieckiego z 7 listopada zawierała stwierdzone dane, według których 7 listopada br. o godzinie 13 minut 20 czasu miejscowego amerykański czterosilnikowy samolot wojskowy typu B-29 naruszył granicę państwową ZSRR w pobliżu wyspy Tanfiliewa (Wyspy Kurylskie) i kontynuował lot w głąb obszaru powietrznego Związku Radzieckiego w kierunku tej wyspy. Podczas gdy samolot amerykański znajdował się nad wymienioną wyspą zbliżyły się doń 2 radzieckie samoloty pocigowe, aby zasygnalizować, że znajdują się nad terytorium ZSRR i kazał mu niezwłocznie opuścić obszar powietrzny Związku Radzieckiego. Jednakże, gdy radzieckie samoloty pocigowe zbliżyły się, samolot amerykański otworzył do nich ogień. Wobec tego niesprobowanego aktu samolot radziecki musiał odpowiedzieć ogniem. Dopiero wówczas samolot amerykański opuścił obszar powietrzny ZSRR i odleciał w kierunku południowo-zachodnim.

Przytoczone wyżej fakty ściśle ustalone w wyniku przeprowadzenia odpowiedniej kontroli, obalają zarzuty we wspomnianej nocie rządu USA twierdzenia jakoby samolot USA został strącony 7 listopada przez samolot radziecki nad terytorium Japonii w pobliżu wyspy Hokkaido, oraz że samolot ten został rzekomo zaatakowany przez samoloty radzieckie.

W nocie swej rząd USA nie neguje, że samolot amerykański typu B-29 odbywał lot po trasie wymienionej w nocie rządu radzieckiego z 7 listopada, oraz że spotkanie samolotu amerykańskiego z samolotami radzieckimi nastąpiło nad wyspą Tanfiliewa (Wyspy Kurylskie).

Rząd radziecki w swej nocie z 7 listopada wyraził już ubolewanie z powodu tego, że wypadki naruszenia przez amerykańskie samoloty wojskowe granicy państwowej ZSRR, w tym również incydent z 7 listopada, podlegają za sobą całkowicie niepotrzebne ofiary i straty. Stwierdza to, rząd radziecki wychodzi z założenia, że USA podejmą w przyszłości kroki uniemożliwiające powtórzenie się tego rodzaju wypadków.

Podjęcie kroków celem niedopuszczenia do naruszenia przez samoloty amerykańskie radzieckiej granicy państwowej umożliwiłoby uniknięcie tego rodzaju incydentów i związanych z nimi ofiar. Należy jednak podkreślić, że nie może się do tego przyczynić oświadczenie rządu USA, iż w przyszłości będzie ono „zapewniał niezbędną ochronę” samolotom USA. Takie postępowanie amerykańskiego dowództwa wojskowego mogłoby jedynie zwiększyć ryzyko powtórzenia się podobnych incydentów, nie mówiąc już o tym, że byłoby to sprzeczne z wymogami osłabienia napięcia międzynarodowego.

Rząd radziecki potwierdza swą notę z 7 listopada br. i oświadcza, że rząd Stanów Zjednoczonych udzielił odpowiednich instrukcji dowódcy sił lotniczych USA, by podjęło niezbędne kroki w celu niedopuszczenia w przyszłości do naruszenia przez samoloty amerykańskie granicy państwowej Związku Radzieckiego.

O SAMODZIELNE, PEŁNE INICJATYWY ORGANIZACJE PARTYPNE NA WSI

(Ciąg dalszy ze str. 1)

się, jak pokierować pracą instruktorów, by nie byli oni gośćmi zjawiającymi się w gromadzie raz na pół roku i by właściwie, po nowemu, rozumieć swoje zadania.

O cóż tu idzie? Przede wszystkim instruktor nie może być jakimś uosobieniem „władzy”, „odgórnych decyzji” dla organizacji partyjnych w gromadzie. Jego rola powinna polegać na inspirowaniu, pobudzaniu do samodzielności, do demokratycznego rozwoju tych organizacji. W żadnym więc wypadku ani komitet powiatowy, ani tym bardziej instruktor nie może narzucać według swego widzi mi się jednego tematu zebrania wszystkim organizacjom partyjnym. Chłopi-partyjnicy powinni dyskutować na te tematy, które ich najżywiej obchodzą. Rolą zaś instruktora jest uświadamiać im znaczenie i wagę niektórych problemów, pomagać w prawidłowym ustaleniu i rozwiązywaniu tych zagadnień.

I tu dochodzimy do zagadnienia głównego. Nowa struktura organizacji partyjnych na wsi wymaga zmiany stylu pracy komitetów powiatowych. Między komitetem powiatowym, a gromadzką organizacją partyjną, jak już wspomnieliśmy, nie ma już żadnego pośredniego ogniwa. Komitet powiatowy sam musi odnaleźć drogę do organizacji terenowych i bezpośrednio nimi kierować. Musi to czynić w ten sposób, by rozwinąć samodzielność i operatywność organizacji partyjnych na wsi. Sami chłopci najlepiej będą, pod warunkiem, oczywiście, stałego wzrostu ich aktywności politycznej, wysuwać problemy najbardziej aktualne dla ich wsi czy też gromady. Nie znaczy to, oczywiście, że KP ma zrezygnować z kierowania organizacjami terenowymi, musi to jednak robić tak, by nie zabijać samodzielności, nie dławić dyskusji. Same też organizacje muszą nauczyć się dostrzegać aktualne potrzeby swojego terenu. By w tym kierunku potoczył się rozwój organizacji wiejskich, komitet powiatowy musi dbać stale o rozwój szkolenia partyjnego. Instrukcja mówi wyraźnie o obowiązku organizowania przez KP raz w miesiącu całodziennych seminariów dla sekretarzy wiejskich organizacji partyjnych.

I jeszcze jedno ważne zadanie. W toku tworzenia nowej struktury organizacji wiejskich na wsi komitety powiatowe winny stworzyć warunki dla likwidacji istniejących białych plam. Zastanowić się nad tym powinny szczególnie komitety powiatowe w Grajewie, Augustowie, Wysokiem Mazowieckim, gdzie dotychczas organizacje partyjne na wsi słabo były rozbudowane. Winny one do groma, gdzie nie ma podstawowych organizacji partyjnych, ani grup kandydackich, skierować wyróżniających się swoją postawą członków partii — nauczycieli, listonoszy, pracowników aparatu handlu, którzy mogliby poprowadzić pionierską pracę założenia fundamentów organizacji partyjnej. By tego dokonać, niezbędna jest — powtórzę to się gdzie jeszcze raz — rzetelna analiza swego „stanu posiadania” na wsi, rzetelny przegląd istniejących organizacji partyjnych i ich członków.

Wszystko to pozwoli nam dokonać olbrzymiego kroku naprzód w rozwoju organizacji partyjnych na wsi. Powzrosła organizacja partyjnym wzbogacać się coraz silniejszym zaufaniem mas chłopskich, ich poparciem, ich talentami, ich myślami. Taki jest sens polityczny nowej struktury organizacji partyjnych na wsi, zabezpieczającej większą samodzielność i demokratyczność ich działania.

SPRAWA GROMADZYNA

J eżeli sprawa przybrałaby taki obrót że zmuszeni byłibyśmy przyjąć Boguckiego z powrotem do spółdzielni, to ja, Józwiak, Dziedzic i Targoński występujemy z niej. Albo my, albo Bogucki. Zostałby wtedy on, Orłowski, no i trochę kobiet. — W głosie przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej w Gromadzinie brzmiała złość i upór. — Albo my, albo on — powtórzył jeszcze raz, i zaczął opowiadać o Boguckim.

Cóż z tego, że zorganizował spółdzielnię, ale do umocnienia jej wcale nie przyczynił się. Był stajennym. Ale człowiekowi aż serce ścisnęło się z żalu, gdy popatrzył na konie. Czupka można byłoby je zabić. Bywało, idziemy do pracy w polu, a Bogucki siedzi w oknie i papierosy ćmi. Do roboty przychodził wtedy, kiedy już wszyscy byli na miejscu. Złość człowieka brała na to wszystko. Kiedy najwięcej pracy w polu, to on siedział na rowerze i jechał gdzieś, mówił, że społecznie pracuje. Siedzimy na zebraniu, a Bogucki najczęściej milczy. Taką niechęć w nim widać było, aż człowieka to dziwiło.

A w ogóle — dorzucił po chwili przewodniczący Skowroński, — Bogucki był marnym gospodarzem na swoim, to i w spółdzielni taki sam. Ja też byłem spalony i nie miałem. A teraz mam ten dom murowany i nigdy niczego mi nie brak. A on w ciągu 10 lat nawet o studnie się nie postarał. Na przednówku kartofle pożyczal koszykami.

★

Bogucki istotnie miał ciężko. Mieszkał w marnej kłitce, a na przednówku bez pomocy nigdy sobie sam nie poradził. On też pierwszy zaczął myśleć o spółdzielni. Biedak ciągnął do biedaka, więc najpierw udał się z tą sprawą do parcelantów, których nie mała liczba mieszka w Gromadzinie.

Umyślał gadać; to zażartował, to wskazał na przykład jakiejś spółdzielni produkcyjnej, to pokazał nasze własne życie, i tak nas przekonał: Orłowskiego, Markowską, Ponichterę, mnie i innych — mówiła tow. Zawadzka.

To on jest organizatorem spółdzielni. Gdyby nie Bogucki, nie byłoby do tej pory spółdzielni w Gromadzinie — twierdzą pracujący chłopcy w okolicy.

Bogucki, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, twardo walczył o spółdzielnię. Kiedy przekonał część gromadzynskiej biedoty, a pomocy znikąd nie otrzymywał, napisał do redakcji „Gazety Białostockiej”. Pomoc istotnie przyszła. Towarzysze z KP PZPR w Wysokiem - Mazowieckim dopomogli w zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej. W Gromadzinie zaczęło się nowe życie.

★

Bogucki od początku żywił niechęć do Skowrońskiego. Nie chodziło tu chyba o zazdrość. Zazdrość, jedna z ludzkich przywar, nie odgrywała w tym wypadku ważniejszej roli. Bo czego tu można było Skowrońskiemu zazdrościć? To co miał, zawdzięczał własnej pracy. Tyrał, tak jak nikt w

Edward Pajkert

Gromadzinie. Bywało, do północy owijał drzewa owocowe słomą. Wstawał o świcie i pracował zapamiętale do późnej nocy. Rok po roku odrabiał pożar i zniszczenia wojenne, uprawiając 6 ha swojej ziemi i 8 ha siostry, zakładając 2 ha sadu.

A kiedy we wsi powstała spółdzielnia produkcyjna, on również do niej wstąpił. Wywołał wtedy przeciw sobie nienawiść tych bogatych, którzy spółdzielni bali się jak ognia. — Z jego zasobami pięć lat mógłby jeszcze czekać, a tak wstąpił i nam szkodził — mawiali.

Nie zazdrość więc była przyczyną niechęci. Niechęć Boguckiego wywodzi się od czasów, gdy biedota pracowała na pańskim i obdarzana była często wyzyskami w rodzaju „oberwus” i „dziadok”. Po wojnie fornale dostali ziemię, wzrosła ilość średniorolnych, lecz linia podziału klasowego nie uległa zatarciu. Wzajemna niechęć istniała nadal i przejawiała się w częstych na wsi kłótniach. — My biedota, oni zamożni — myśleli dawni fornale, nie rozróżniając jednak, kto średniak, a kto kulać.

A przecież i Targoński i Dziedzic i Józwiak to średniorolni chłopcy, którzy są nam bliżej i bez których niespół jest budować spółdzielnię produkcyjną. Oni również wstąpili do kolektywu, bo choć mieli lepiej od Boguckiego, Orłowskiego czy Markowskiej, chcieli również poprawić swój byt i żyć jeszcze dostatniej. Mimo to ta niechęć w Gromadzinie pozostała. Niechęć polegająca na braku rozeznania klasowego, na braku rozróżnienia zamoznego średniaka od kulaka. A od niechęci krok tylko do niewiarę w ludzi, do wzajemnych kłótni.

★

Skowrońskiego wybrano przewodniczącym spółdzielni. Najlepszy gospodarz we wsi, najpracowitszy, do tego kalkulator. Trzeba było mu jednak pomóc, nie tylko w organizowaniu pracy, bo z tym umiał sobie poradzić, lecz przede wszystkim w postępowaniu z ludźmi. Jest surowy i wymagający. Sam dużo pracuje i wymaga tego od innych. Jednak swym ostrym, często bezwzględny stosunkiem do ludzi, nie nawykłych przecież do zespołowego działania, zrażał ich i wywoływał niezadowoloność.

A ludzi trzeba uczyć i wychowywać. Wiadomo, niedawno gospodarzyli na indywidualnym. Przytaszczyli ze sobą do spółdzielni różne złe nawyki. Gdzieś zarwać, coś na boku zarobić... Bogucki to widział i usiłował z tym walczyć. Potwierdza to Orłowski i Markowska mówiąc, że „co było złe w spółdzielni, to Bogucki wykrywał”.

Jednak niechęć, którą żywił w stosunku do niedawnych średniaków sprawiła, że robił to niezrecznie, zrażając do siebie ludzi. Kiedy ziemniaki, które mieli posadzić na wiosnę, pozostawiono bez zabezpieczenia i w rezultacie zaparżono, Bogucki nie reagował na to z miejsca. Dopiero kiedy szkoda stała się oczywistą, Bogucki zaczął o niej mówić, jako o przykładzie wrogiej dzia-

łalności Skowrońskiego. Kiedy Dziedzic i Józwiak aż 2 tygodnie siali zboże na 20-hektarowym polu leżącym na Chrabkach, to Bogucki również mówił o tym. Można było jednak wyjaśnić to po przyjacielsku, bez denerwowania się, a szczególnie bez obrażania ludzi.

Niechęć, która rozwinęła się w Boguckim, zamykała mu usta na zebraniach. Sekretarz przestał pomagać przewodniczącemu spółdzielni w jego trudnej pracy. Mało zajmował się wychowaniem ludzi, rozbudową organizacji partyjnej. Nie zawsze też świecił im przykładem. Mówiąc o brakach pokąta wywoływał tylko niezadowoloność i szkodliwe kwasy rozsadzające jedność kolektywu.

Bogucki widział błędy Skowrońskiego, jego sztywny stosunek do ludzi, widział również błędy Dziedzica i Józwiaka. Jeszcze więc bardziej utwierdzał się w niechęci w stosunku do nich. Ale nie usiłował wykorzystać tych błędów.

Wreszcie niechęć przerodziła się w otwartą kłótnię. Bogucki lekcewał polecenia Skowrońskiego, stale przypominał sobie, że Skowroński z początku nie chciał we wsi spółdzielni. Skowroński zaś zaciął się w uporze i też coraz częściej spoglądał na Boguckiego jak na swego wroga.

★

A prawdziwy wróg cieszył się. Oto pokłóciły się w spółdzielni najważniejsze osoby. Przewodniczący spółdzielni źle żyje z sekretarzem. Poderwać by im jeszcze bardziej autorytet, jeszcze bardziej zaszkozić spółdzielnię w rozwoju — tego pragnęli kulacy. Poszły więc między ludźmi plotki, że Bogucki to bandzior i że Skowroński też z bandytami trzymał. Cel tych plotek był jasny, choć w Gromadzinie nikt tego nie odkrył. Oslabiły one jeszcze bardziej autorytet sekretarza i przewodniczącego i wbiły mocniej między nich klin niezgody. Na wiosnę, gdy trzeba było posadzić ziemniaki, Skowroński bał się je przechować we własnej stodole, bo mogliby posadzić o kradzież. Leżały więc ziemniaki na deszczu, aż się zaparżyły. A w wyniku tego urodzaj był niewielki i spółdzielcy nie otrzymają ziemniaków za dniówki obrachunkowe.

I to pogłębiło jeszcze bardziej niezadowoloność.

Czemu nie ogłaszają, ile kto w spółdzielni przepracował dniówek? Powinni to robić co miesiąc. Żeby każdy wiedział, ile zrobił i ile otrzyma.

My otrzymaliśmy mniej, jak Józwiakowie — wołają Orłowskie.

Trudno to sprawdzić, bo co miesiąc nie ogłaszano. Ale i Skowroński się uparł.

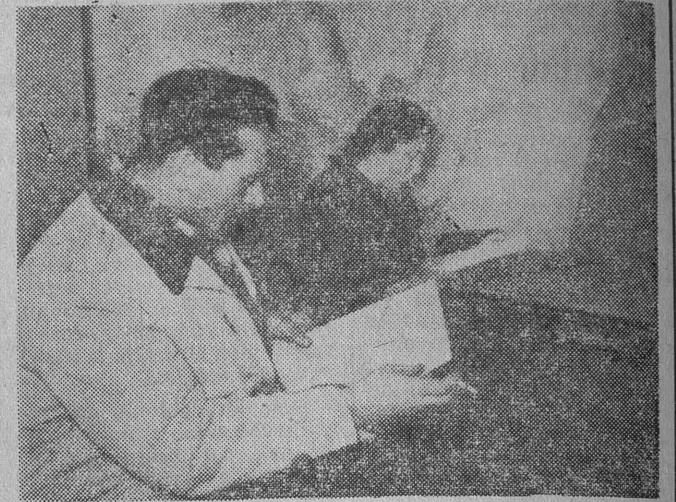
Nie będziemy ogłaszać. Nikt ich nie kantuje. Niech pracują więcej, i więcej będą mieli — odpowiedział i sprawę z dniówkami uważał za rozstrzygniętą.

Wreszcie postawił sprawę Boguckiego na zebraniu.

Za wicherzenie w spółdzielni, za rozrabiaństwo, większością głosów (przy pomocy towarzyszy z KP PZPR w Wy-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Radni z Zambrowa otrzymali mandaty



W sobotę, 11 bm. nowi radni Wojewódzkiej Rady Narodowej z Zambrowa przyjęli z rąk zastępcy przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Wyborczej Tomasza Jarosza zaświadczenia, że z listy Frontu Narodowego zostali wybrani radnymi Wojewódzkiej Rady Narodowej. NA ZDJĘCIU: radny Wojewódzkiej Rady Narodowej, mistrz słowny przedalini kombinatu zambrowskiego ob. Roman Jastrzębski ogląda swój mandat. (Fot. „Gazeta” — Z. Fiedorowicz)

Towary są — gorzej natomiast z rozprowadzeniem do sklepów

Zaopatrzenie sklepów na terenie naszego województwa w potrzebne towary nie jest jeszcze najlepsze. Świadczą o tym wyniki przeprowadzonej ostatnio przez Komisję Handlu Prezydium WRN kontroli działalności GS, Miejskiego Handlu Mięsem i Argedu.

Niedostatecznie są zaopatrzone niektóre sklepy gminnych spółdzielni zwłaszcza w pow. goldapskim. Tak na przykład w sklepie wielobranżowym w Dubieninkach znajdowały się buty tylko jednego rozmiaru, nie było zaś w ogóle obuwiwa dziecięcego, ubrań, piasek, ganków i innych artykułów codziennego użytku. W innych sklepach stwierdzono brak soli, nafty i cukru.

Analiza działalności Miejskiego Handlu Mięsem wykazała brak troski o rozszerzenie asortymentów wyrobów wędliniarskich.

Arged rozporządza dużym i różnorodnym asortymentem towarów. Mimo to nie wszystkie sklepy w Białymstoku posiadają takie towary jak: kit do okien, „Odorochon” — środek do odświeżania,

pastę „Ideal” do uszczelniania itp. Często kierownicy sklepów nie są zorientowani, czy nowowyprodukowane towary znajdują się w ich sklepach. Taki wypadek miał miejsce w sklepie nr 78 z artykułami chemicznymi przy ul. Ichocka Malmeda w Białymstoku.

Komisja stwierdziła również, że często na skutek niedostatecznego opakowania towar się niszczy. Tak na przykład kit do okien rozprowadzany jest przez Arged w opakowaniu papierowym, w rezultacie czego jest zniszczony. I w takim stanie sprzedaje się go klientom.

Komisja Handlu WRN przedstawiła Prezydium WRN szereg konkretnych wniosków, mających na celu usprawnienie działalności handlu uspołecznionego w naszym województwie. Teraz trzeba tylko dopilnować ich realizacji.

J. OLEŹKI
przewodniczący Komisji Handlu WRN

Konsultacja

Jeszcze o znaczeniu nowego podziału

W związku z dalszymi pytaniami, z którymi zwracają się do nas niektórzy aktywiści wiejscy — raz jeszcze wyjaśnimy istotę znaczenia nowego podziału administracyjnego wsi.

Wybory do rad narodowych były wielkim wydarzeniem w życiu wsi polskiej. Wieś nasza ma teraz nową strukturę administracyjną — lepszą i bardziej dostosowaną do obecnego etapu budownictwa socjalizmu w Polsce, do naszych zadań na wsi oraz do potrzeb samych pracujących chłopów.

Główną intencją reformy podziału administracyjnego wsi i powołania gromadzkich rad narodowych jest zlikwidowanie czteroszczeblowego systemu administracyjnego, a zastąpienie go trzyszczeblowym systemem, poprzez który nastąpi zbliżenie organów władzy terenowej do mas pracujących chłopstwa. Po co jest nam potrzebny ten nowy system i jakie w konsekwencji daje on korzyści?

JARIE ZMIANY

W warunkach budownictwa socjalizmu przed naszym narodem wylaniają się coraz to nowe, historycznej wagi zadania. Konieczne jest więc wzmocnienie aktywności mas pracujących. Im większa bowiem jest aktywność mas, tym większe są szanse pomyślnego zrealizowania zadań. Stoi przed nami celowe zadanie przebudowy wsi. II

Zjazd postawił nader doniosłe zadanie szybkiego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, czego niewątpliwie nie można dokonać bez zwiększenia produkcji rolnej, bez dalszej aktywizacji produkcyjnej i społeczno-politycznej chłopstwa.

Dotychczasowy system administracyjny wsi, ze względu na rozległość terenu o dużej ilości mieszkańców w gminie, nie wpływał dodatnio na aktywizację chłopstwa i stał się już hamulcem w rozwoju wsi.

Zachodzi pytanie, jakie zmiany nastąpią dzięki nowemu podziałowi administracyjnemu i jak on może wpłynąć na aktywizację chłopstwa?

Rozpatrzmy tę sprawę chociażby na przykładzie b. gminy Michałowo.

Gmina ta obejmowała obszar 210 km² i 35 wsi z 11.137 mieszkańcami. Odległość od siedziby Prezydium Gminnej Rady Narodowej do najdalej wsi Jątkowa lub Zaleszany wynosiła ponad dwadzieścia kilka kilometrów. Obecnie, w wyniku nowego podziału na terenie tej gminy powstało 6 nowych gromad. Ilość wsi wchodzących w skład np. gromady

Szymki wynosi 7, a odległość od najdalej wsi Romanowo do Szymek nie przekracza 4 km. Różnica polega jednak nie tylko na zmniejszeniu obszaru, aczkolwiek odgrywa on niepoślednią rolę. Istotne zmiany są daleko większe. Postaramy się pokazać je na przykładzie:

Na terenie gminy Michałowo było 3.139 gospodarstw. Przewodniczący Prezydium Gminnej Rady Narodowej nie raz mimo szczerzej chęci nie mógł dokładnie załatwić interesantów, wniknąć głęboko w jego sprawę, co było często przyczyną powierzchowości w pracy i wywoływało słuszne pretensje chłopów.

Obecnie Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej będzie miało o wiele lepsze warunki do gruntowniejszego poznania spraw każdego gospodarstwa.

Lepsze rozeznanie terenu pomoże w okazywaniu większej pomocy małorolnym i średniorolnym chłopom. Kulać widać oczywiście trudniej będzie maskować się przed okiem władz i uchylać od obowiązkowych dostaw.

Ma to poważne znaczenie w kierowaniu walką klasową na wsi, bowiem im więcej jest właściwie załatwionych spraw i im większa opieka ze strony władz nad mało i średniorolnym chłopstwem, tym większe jest ich zaufanie do

władzy i tym samym większa izolacja kulactwa.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIE — ROZWÓJ WSI

Najważniejszym obecnie zadaniem na wsi jest walka o wzrost produkcji rolnej, roślinnej i hodowlanej. Wiele środków jej podniesienia wysunęli sami chłopcy w nakazach wyborców. Gromada jest dość mocną jednostką gospodarczą i posiadającą na swym terenie 1.000—2.500 hektarów użytków rolnych będzie miała wszelkie możliwości, by dopilnować właściwej uprawy gleby i walki o lepszą wydajność.

Np. łąki wszystkich wsi gromady Szymki są błotniste, znajdują się nad samą Narwią. A więc konkretne środki podjęte przez Gromadzką Radę Narodową w celu zagospodarowania tych łąk, stana się bardziej zrozumiałe i bliższe chłopom z Szymek.

WNIOSKI SWIADCZA O AKTYWIZACJI

W kampanii wyborczej chłopcy w trosce o rozwój gromady wysunęli szereg słusznych wniosków odnośnie zorganizowania punktów usługowych, większej ilości sklepów GS, budowy domów kultury, boisk sportowych, ośrodków zdrowia, radiofonizacji i elektryfikacji wsi.

Wnioski te świadczą o tym, że chłopcy pracujący chcą żyć po nowemu, że potrzeby kulturalno-bytowe wsi szybko rosną. Zbliżenie organów władzy do wsi pomoże nam w lepszym stopniu rozwiązywać te problemy.

Wraz z powołaniem gromadzkich rad narodowych w tej samej byłej gminie Michałowo zwiększy się ilość bibliotek, punktów usługowych, sklepów, lepiej wyposażonych świetlic, a w przyszłości niewątpliwie i kin wiejskich. Zmniejszy się odległość do tych punktów, na skutek czego mieszkańcy gromady będą mogli więcej z nich korzystać, a wraz z tym szybciej będzie się podnosił dobrobyt i kultura wsi.

KIEROWNICTWO PARTYJNE...

Na dalsze ożywienie kulturalno-społeczne i polityczne wsi poważnie wpłynie obecne przegrupowanie i koncentracja sił wiejskich organizacji partyjnych i społecznych. Tam, gdzie dotychczas tylko w jednej wsi była podstawowa organizacja partyjna lub też w kilku wsiach było po 1—2 członków partii, nastąpiło zgromadzenie ich w jedną organizację. Podstawowe organizacje partyjne i organizacje społeczne wyjdą z ciasnych opłoków jednej wsi i stana się organizacjami wiejskimi, silniejszymi. Wraz z tym wzrosnie zakres ich promieniowania i oddziaływanie na wszystkie wsi.

...I ZBLIŻENIE WŁADZY

Zbliżenie władzy ludowej do mas w konsekwencji przy-

czyni się do dalszego jej umocnienia, do zwiększenia udziału mas w rządzeniu, do zacieśnienia więzi mas z radami. Już sam fakt, że z tejże gminy Michałowo zamieszta 27 radnych Gminnej Rady Narodowej wybrano 108 radnych do gromadzkiej rady — wskazuje, że zwiększyła się ilość ludzi biorących bezpośrednio udział w rządzeniu.

Bezpośrednia odpowiedzialność ze strony Prezydium PRN za pracę rad gromadzkich powinna podnieść poziom kierowania gromadą. Dotarcie do wsi pozostawiało bowiem dotychczas bardzo wiele do życzenia. Zdarzało się, że oprócz soltysa przywożącego „nastawienie” z sejsji nikogo innego z miasta powiatowego w okresie kilku tygodni we wsi nie widziano. Obecnie pod tym względem zmienia się wiele.

Duża pomoc w skupieniu społeczeństwa wokół rad mogą i powinny okazać gromadzkie komitety Frontu Narodowego. Szczególnym ich obowiązkiem jest pomoc radom w rozbudowaniu aktywności chłopstwa pracującego wokół realizacji programu wyborczego. Doświadczenia zdobyte w kampanii wyborczej w kierunku umocnienia więzi rad z masami, rozbudowania ich inicjatyw, umacniania poczucia gospodarza kraju, nie mogą w żadnym wypadku być zaprzepaszczone. A powinny być systematycznie pogłębiane.

Trzeba uczynić wszystko, by rady narodowe mogły należycie spełnić te wszystkie zadania. Jakże postawiła przed nimi nasza partia.

MICHAŁ NOS

W Elku

Uroczyste
wręczenie mandatów
radnym WRN

W dniu 11 bm. odbyło się w Elku wręczenie mandatów nowo wybranym radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej z powiatu elckiego i grajewskiego. Po dokonaniu przez tow. Franciszka Lesnera, przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Białymstoku wręczenia wybranym mandatów radnych — dokumentów stwierdzających zaufanie do nich sam ludowych, tow. Jerzy Krocmański, przedstawiciel Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przeprowadził rozmowę z radnymi omawiając ich przyszłe zadania.

Pomiędzy radnymi z powiatu elckiego była tow. Bronisława Michałyszyn, członkini spółdzielni produkcyjnej „Promień” w Mrozach, czelowna traktorzystka Leokadia Readkowska, dyrektor Zjednoczenia PGR tow. Dominikowski, zastępca radnego Fałtny z POM Elk i inni.

Wspólnie ustalono, kto wejdzie do jakiej komisji zgodnie z zakresem pracy i zainteresowań każdego radnego. (zb)

Dobrze pracuje
zespół św.cticowy
w Radziłowie

Jeszcze w początkach tego roku świetlica gminna w Radziłowie świeciła pustkami z powodu złej pracy byłej kierowniczk, ob. Grunwald, która zniechęcała młodzież do pracy kulturalno-oświatowej.

Po jej zwolnieniu zatrudniono nową kierowniczkę ob. Annę Jabłońską, która w krótkim czasie zorganizowała zespół artystyczny. W skład tego zespołu wchodzi ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana.

Zespół w okresie kampanii wyborczej dał występy w Radziłowie, Słuczu, Kramarzowie i Mścicach.

W Mścicach mieszkańcy z wielkim zadowoleniem przyjęli występ tego młodego zespołu, prosząc, aby częściej ich odwiedzał.

Niedbalstwo
które może mieć
groźne następstwa

Poprzez wybite okna i istniejące w suficie szpary, do kotłowni Podlaskich Zakładów Roszarniczych w Bielsku Podlaskim dostają się ogromne ilości kurzu i paździerz, które nie tylko uniemożliwiają pracę palaczy, ale mogą również wywołać pożar.

Robotnicy zwracali się do dyrekcji zakładów z żądaniem, aby okna i sufit w kotłowni zostały naprawione, ale odpowiedzi nie otrzymali. Uważamy, że należy podjąć natychmiastowe prace w celu zabezpieczenia zakładu przed pożarem, a palaczy kotłowni przed szkodliwym dla zdrowia działaniem kurzu.

WACŁAW WASILEWSKI
korespondent

Współzawodnictwo
młodzieży pow. hajnowskiego

Młodzież ze wsi Dorotyńki, w powiecie hajnowskim, wezwała do współzawodnictwa w podejmowaniu zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu ZMP wszystkie młode dziewczęta i chłopcy z terenu byłej gminy Narew.

Wezwanie to podchwyciła młodzież ze wsi Ogrodniki. Młodzież z Ogrodniki zorganizowała u siebie koło ZMP, do którego wstąpiło 8 osób. Wyżwirowano drogę do siedziby Gromadzkiej Rady Narodowej, zorganizowano LZS, liczący 11 członków oraz kółko dobrego czytania.

Konkurs hodowlany
daje dziś
wszechstronne rezultaty

Zarząd Wojewódzki Związku Samopomocy Chłopskiej i Liga Kobiet zorganizowały w listopadzie powiatowe zloty produkujących kobiet wiejskich. W złotych tych wzięło udział blisko 2.000 kobiet, spośród z górą 22-tysięcznej rzeszy uczestniczek konkursu hodowlanego.

Pracujące chłopki naszego województwa miały naprawdę nad czym radzić i co podsumowywać. Wciążając się do współzawodnictwa o wzrost produkcji rolnej osiągnęły one piękne rezultaty, z których słusznie są dumne.

Tak na przykład zobowiązały się one zwiększyć pogłowie bydła o 16.602 sztuki, a przychowały ponad 21 tysięcy sztuk, owiec o 19.626 sztuk, a trzody zamiast planowanych 24.302 sztuki przychowały 34.782 sztuki. Poważnie zwiększyły też hodowlę drobiu i królików.

Wśród uczestniczek konkursu znajdują się setki takich kobiet, które osiągnęły rekordowe wyniki w rozwoju hodowli. Na przykład ob. Prokopuk ze wsi Pasynki, pow. Bielsk Podlaski, która na 4-hektarowym gospodarstwie prowadzi wzorową hodowlę, uzyskała od swojej maciory 38 sztuk prosiąt w ciągu roku w trzech miotach (mioty były we wrześniu ubiegłego roku i w marcu i sierpniu). Anna Pawłowska ze wsi Pogorzelski, pow. Gołdap wyhodowała w bieżącym roku w ramach konkursu hodowlanego 3 cieliczki, 9 sztuk świń i 70 sztuk drobiu.

Przodujące chłopki mówiły również o wysokich dochodach uzyskiwanych dzięki rozwojowi hodowli. Aniela Kiersnowska z Kiersnowa, mówiła na zlocie w Bielsku Podlaskim, że za prosiaki wyhodowane w ciągu roku od jednej maciory, które zakontraktowała, otrzymała 15 tysięcy złotych. Kiersnowska mocno podkreślała, że wyniki swoje zawdzięcza pogłębianiu wiedzy rolniczej, czytaniu fachowych czasopism, jak „Mały Poradnik Rolnika” i „Plon”.

Wiele jest w naszym województwie kobiet, które po II Zjeździe partii wyszły na szeroki gościniec rozwoju gospodarki rolnej. Przodujące gospodynie z dumą podkreślały w dyskusji na zlocie: „Nasz udział w konkursie hodowlanym, to konkretny wkład w realizację Wojewódzkiego Programu Wyborczego Frontu Narodowego”.

Zarząd Wojewódzki ZSCH wiele spośród uczestniczek konkursu nagrodził listami pochwalnymi, nagrodami rzeczowymi w postaci naczyń kuchennych, kuponów materiału na suknie, zapewnił bezpłatny przejazd koleją do Lublina na Centralną Wystawę Rolniczą. Ogółem nagrody otrzymało 1.435 przodujących kobiet. Prócz tego w ramach nagród zespołowych dla uczestniczek konkursu hodowlanego, organizowane są w 16 gromadach miesięczne kursy kroju i szycia.

Również koła ZMP ze wsi Waśki, Chrabostówka, Makówka, Kaczaly, Białki i kilku innych podjęły cenne zobowiązania na cześć II Zjazdu ZMP, a niektóre z tych zobowiązań zostały już realizowane.

J. SZUMARSKI
Hajnowka

JÓZEF RODZIK
prezes Zarządu Wojewódzkiego
ZSCH w Białymstoku

Obok niewątpliwych osiągnięć dało się również zauważyć sporo braków w czasie trwania konkursu hodowlanego. Zasadniczym i podstawowym brakiem było to, że dotychczas poza konkursem pozostaje znaczna ilość gospodyń mało i średniorolnych. Dalszym brakiem była niedostateczna pomoc uczestniczek konkursu ze strony państwowej służby rolnej w rozwiązywaniu wielu nieznanych zagadnień fachowych oraz zbyt słabe docieranie aktywów ZSCH i pracowników instytucji gospodarczych do kobiet celem udzielenia im pomocy organizacyjnej.

Wiele było jeszcze bezduszności w przeprowadzeniu II lustracji konkursu hodowlanego, zarówno przez aparat gospodarczy jak i aktyw ZSCH. Bo czym, jak nie bezdusznym stosunkiem można wytłumażyć stanowisko inż. Romana Konopa z Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Olecku, który zamiast porozmawiać z kobietami we wsi Dunajki, podsumować ich osiągnięcia, protokół z II lustracji sprzedażi za stołem w mieszkaniu ob. Jaszczanina. Podobne stanowisko zajął Andrzej Pająk, przewodniczący Prezydium byłej GRN w Wiśniewie, pow. Elk, który mówił, że „konkurs to zbyt czyste zawracanie głowy”.

Zbyt słabą pracę polityczną wśród kobiet uczestniczek konkursu hodowlanego prowadził również aktyw wiejski. A przecież kułak nie śpi. Stara się on odciągnąć mniej uświadomione kobiety od konkursu hodowlanego, bo nie chce on by rosła zamożność mało i średniorolnych chłopów, by rosła aktywność pracujących kobiet w rozwoju naszej Ojczyzny.

Na zlocie w Bielsku-Podlaskim ob. Nazaruk, mówiła: „Kułacy rozsiewali u nas na wiosnę plotki, że jak zorganizujemy konkurs ho-

dowlany, to na pewno powstaną „kolchoz”. A jak dowiedzą się w powiecie, ile czego chowamy, to podatek zwiększą. A tu jest odwrotnie, bo jeszcze nagrody otrzymujemy za dobre wyniki w konkursie hodowlanym”.

Na zlot do Sokółki kułacy wysłali swego poplecznika, Eugenię Sochacką. Sochacka nie brała udziału w konkursie hodowlanym i nie była zaproszona na zlot. Znana jako spekulanka i krętaczka przybyła jedynie po to, by na zlocie rzucić oszczerstwa na rady narodowe. Bo przecież kobiety na złotych radziły i nad działalnością rad narodowych, a jednocześnie nakreślały dla siebie program współpracy z gromadzkimi radami narodowymi.

Tysiące kobiet wiejskich w naszym województwie nie znalazło jeszcze właściwego im miejsca w realizacji programu wyborczego Frontu Narodowego. Sprawa ta powinna się wnikliwie zainteresować zarządy powiatowe ZSCH, Liga Kobiet, służba rolna, komitety Frontu Narodowego, a także i organizacje partyjne. Winny one pokierować tak pracą organizacyjno-propagandową, by każda pracująca chłopka znalazła miejsce w realizacji programu wyborczego Frontu Narodowego, biorąc czynny udział w konkursie hodowlanym na rok 1955.

W tym też celu koła gospodyń wiejskich wspólnie z komitetami Frontu Narodowego powinny odbyć zebrania z kobietami we wszystkich wsiach, zorganizować wszędzie zespoły konkursowe, opracować plany jesienno-zimowego samokształcenia rolniczego.

Dobrze przeprowadzone zebrania i właściwy przebieg samokształcenia rolniczego w okresie jesienno-zimowym zapewni pełne włączenie się kobiet wiejskich do realizacji programu wyborczego Frontu Narodowego i dalszych osiągnięć w dziedzinie realizacji uchwał II Zjazdu naszej partii.

SPRAWA GROMADZYNA

(Ciąg dalszy ze str. 3)

sokiem Mazowieckiem) usunięto Boguckiego ze spółdzielni.

★

Towarzysze z KP usiłowali uprzednio pogodzić Boguckiego ze Skowrońskim. A gdy to zawiodło, zgodzili się na wyrzucenie Boguckiego ze spółdzielni. Założyciel spółdzielni według nich okazał się w praktyce jej wrogiem. Założył potrafił, a budować nie umiał. (Nie czytali widać ci towarzysze „Zoranego ugoru” Szolochowa. A warto zapoznać się z postacią Nagulnowa).

I tak to Bogucki znalazł się poza kolektywem, którego był twórcą. Dlaczego? Nie rozumiał istoty naszej polityki na wsi. Nie rozumiał, że budujemy nowe w oparciu o biedotę, to znaczy w oparciu o Orłowskiego, o Zawadzka, o Ponichtere, o Markowską, ale że budujemy w sojuszu ze średniakami, nawet z najbardziej zamożnymi, ze Skowrońskim, Dziedzicem i Józwiakiem. Bo ich przecież nie wolno omiąć, bo oni są także zainteresowani sprawą podniesienia swego dobrobytu.

Tylko w sojuszu z chłopami średniorolnymi możliwe jest umocnienie spółdzielni. Tylko na tej zasadzie pracujemy na wsi. Tylko w oparciu o tę zasadę spółdzielnia produkcyjna w Gromadzinie może rozwijać się. Bogucki zaś nie rozumiał tego. Myślał po dawnemu, niesłusznie i w myślach dzielił ludzi po dawnemu, też niesłusznie. Z jednej strony oni, parcelanci, a z drugiej ci zamożni. A zamożny znacząco dla niego niemal tyle co kułak.

Towarzysze z KP próbowali pogodzić zwąsnionych, lecz nie dostrzegli poza kłótnią nic ponadto, nie dostrzegli błędnych tendencji sekretarza organizacji partyjnej, tendencji, które nurtują również gromadzińską biedo-

tę, a którym należało położyć kres w chwili zakładania spółdzielni.

Poszli więc po najmniejszej linii oporu. Przeciąć wrzód — to znaczy wyrzucić ze spółdzielni Boguckiego — myśleli, kiedy zawiody próby pogodzenia skłóconych. Wyrzucenie zaś Boguckiego ze spółdzielni zrobiło złe wrażenie na małorolnych chłopach. W ich oczach to człowiek zasłużony. Często mówili, że „Bogucki nie zasłużył na taką karę”.

Dziś Bogucki nadal nic nie rozumie, uważa, że spotkała go krzywda. Nie dostrzega swych błędów. Nie rozumie tego, że łamał linię partii. Myśli, że jeszcze raz bogaci są górą. Tak jak on, rozumuje wielu małorolnych chłopów w Gromadzinie.

Towarzysze z KP muszą do tej sprawy powrócić.

Trzeba ludziom wyjaśnić, trzeba wspomóc w ułożeniu należytych stosunków między spółdzielcami — dawnymi małorolnymi, a średniorolnymi. Warto też zrewidować stosunek do sprawy Boguckiego, bądź co bądź zasłużonego członka partii, sekretarza organizacji partyjnej, delegata na IV Wojewódzką Konferencję Partyjną. Bo zły przykład robi zią robotę, złe wrażenie na ludziach, którzy są bliscy wstąpienia do spółdzielni.

Tak właśnie jest z Zawistowskim.

★

— „Z Zawistowskim trudna sprawa, klepie biedę, a do spółdzielni nie chce wstąpić. Tyle napracował się na pańskim, że teraz gdy dostał te 8 hektarów z reformy, w żaden sposób nie chce w kolektywie pracować”.

A tu czekanie na nic. Ja w przyszłym roku dom wybuduję, a on zostanie w tym czworaku. — Zawadzka wskazała ręką na ścianę, za którą mieszka Zawistowski i po chwili na-

UPOWSZECHNIAMY
wiedzę rolniczą.

Witaminy — ważny czynnik
w żywieniu zwierząt

Badania naukowe przeprowadzone w ostatnich latach udowodniły, że w żywieniu zwierząt gospodarskich bardzo ważną rolę spełniają witaminy. Są one niezbędne jako regulatory przemiany energii i materii w organizmie zwierząt. Dlatego jeżeli oceniamy jakąś paszę pod względem wartości odżywczej, musimy zwrócić uwagę nie tylko na zawartość podstawowych składników jak białko, węglowodany, tłuszcze, ale i na ich wartość pod względem zawartości witamin lub prowitamin, tj. związków, z których organizm witaminy pobiera.

Podstawowym źródłem witamin dla zwierząt są pokarmy roślinne. Bardzo ważną dla organizmu jest witamina „A”, której prowitaminę — karoten, musi otrzymać w paszy każdy organizm. Do niedawna uważano, że brak witaminy „A” powoduje tylko zahamowanie wzrostu u młodych zwierząt i schorzenie oczu — tzw. „kurza ślepotę”. Obecnie badania dowiodły, że brak witaminy „A” powoduje w organizmie również poważne zaburzenia charakteru ogólnego.

Jednym ze specyficznych, a niepożądanych objawów jest zrogowacenie tkanki nabłonkowej dróg oddechowych i przewodu pokarmowego, w rezultacie czego obniża się odporność zwierząt na choroby (zapalenie płuc), następuje złe trawienie paszy (biegunki), a także różne zaburzenia w płodności, poronienia, zgrubienia kanałków nasiennych itp.

Źródłem witaminy „A” są pasze pochodzenia roślinnego. Zawierają one prowitaminę — karoten. Ilość karotenu w roślinach waha się w zależności od gatunku rośliny, okresu wegetacji, warunków wzrostu, stopnia ulistnienia (liście zawierają najwięcej), nasłonecznienia, opadów itp. Bardzo duże wahania w ilości karotenu

zachodzą w sianie — zależą bowiem od sposobu sprzętu, terminu koszenia, sposobu suszenia i przechowania. Straty, jakie zachodzą przy nieodpowiednim sprzęcie i przechowaniu siana, mogą dochodzić często do 95 proc. Siano w takim wypadku staje się mało wartościowe.

Zakład Naukowo-Badawczy w Siejniku rozpoczął w bieżącym roku serię doświadczeń nad zachowaniem się karotenu w paszach, a szczególnie w sianie. Jedno z doświadczeń miało za zadanie określić wpływ różnych sposobów suszenia siana na zawartość w nim karotenu. Zastosowaliśmy 4 sposoby suszenia: na ziemi, w kopach, na daszkach, kołach i płotkach szwedzkich. Koniecznym skosiłm w początkach kwitnienia, a więc w okresie, kiedy zawartość karotenu jest dość duża. W czasie suszenia pogoda była dość dobra, więc różnic w szybkości schnięcia przy poszczególnych sposobach nie było. Suszenie zostało zakończone w jednakowym czasie.

Przeprowadzona obecnie analiza chemiczna w laboratorium zakładu wykazała, że siano wysuszone na ziemi i w kopach zawiera czterokrotnie mniej karotenu niż siano suszone na przyrządach. 1 kg siana wysuszonego na ziemi zawierał 5 mg karotenu, podczas gdy 1 kg siana suszonego na przyrządach zawierał średnio 20 mg karotenu. Wyniki te wskazują, jak ważne znaczenie przy spręczeniu siana ma sam rodzaj suszenia. Warto podkreślić, iż w Związku Radzieckim zwraca się uwagę na zawartość karotenu w paszach do tego stopnia, że przeprowadza się analizy pasz w kolchozach i w zależności od zawartości nie tylko białka i jednostek pokarmowych, ale i karotenu, ustala się dawki dla inwentarza.

Mgr W. RUSIŃSKI

myślu dorzuciła: — Dzieci nawet go namawiają, a on nic”.

Nie można powiedzieć, żeby Zawistowski stronił od spółdzielni. Wprost przeciwnie. On sam i jego dzieci nie-mało pomagali w pracy gromadzińskiej spółdzielni w gorączkowym okresie, gdy każda parę rąk ceni się na wagę złota.

A do spółdzielni nie idzie. Mieszka z dwunastoosobową rodziną w ciemnej, czworacnej izbie i pisze podania o ulgi w podatkach i dostawach. Dzieci kupa, a ziemi mało, więc było Prezydium GRN uwzględniło jego prośby. Niewiele jednak na tym zyskuje, tyle chyba, że wobec państwa jest rozliczony. A wobec własnej rodziny, co chciałaby lepiej żyć, dostatniej ubierać się, a wreszcie w ślad za Zawadzką zamieszkać w nowym domku — Zawistowski nie jest w porządku.

— Ot, uparł się i co mu zrobisz — myśli niejedną w Gromadzinie. — Namyśli się, to przyjdzie.

Namyślić się jednak nie jest łatwo. Bo do dawnych, zazwyczaj targających chłopem wątpliwości, dołączyła się jeszcze jedna — kłótnia między członkami spółdzielni. Oto, jak mówią chłopki, powstały w spółdzielni dwa obozy. Z jednej strony przewodniczący, a z drugiej sekretarz organizacji partyjnej. Z kłótni zaś, wiadomo, najczęściej nic dobrego nie może wyniknąć.

Bogucki zakładał spółdzielnię, i potem pracował nieźle (w tym roku wypracował 320 dniówek), a jednak wyrzucili go — mówią we wsi. To wrażenie jest bodaj najśliszniejsze.

Czeka więc Zawistowski, czeka Len-czewski i Pliszka, mieszkający również w czworaku. Choć spółdzielnia odczuwa brak rąk do pracy, choć z okien ich izb widać ogromną spółdzielczą o-borę — widomy znak rozwoju gospodarczego spółdzielni.

EDWARD PAJKERT

Kary za nielegalny handel mięsem

Ostatnio organa Milicji Obywatelskiej w Białymstoku ujęły dwie spekulantki — Marię Gryko i Eugenię Lach z Leonowicz (gmina Michałowo). Przywiozły one do Białegostoku 80 kg wołowego mięsa nie badanego przez lekarza. Mięso to usiłowaly rozprzedać chodząc po mieszkaniach. Na sprzedaż nie miały żadnego zezwolenia.

Maria Gryko jest właścicielką 7-hektarowego gospodarstwa w Leonowiczach. Jak wykazało śledztwo, nie wywiązała się ona z obowiązków dostaw mięsa, bo rzekomo go nie miała. Na spekulację jednak mięso się znalazło.

Obie spekulantki zostały osadzone w areszcie. Sprawy ich zajął się już prokurator. Rozprawa sądowa nastąpi wkrótce.

Nie jest to odosobniony wypadek nielegalnego handlu mięsem nie badanym przez lekarza. Ostrzegamy mieszkańców miasta przed nabywaniem takiego mięsa, gdyż grozi to często zatruciem. Pogotowie ratunkowe zanotowało ostatnio kilka wypadków zatrucia mięsem pochodzącym z nielegalnego handlu. (fl)

Radni Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku otrzymali mandaty

W sobotę pierwsza sesja nowowybranej rady

Wczoraj w sali konferencyjnej Prezydium MRN odbyło się uroczyste wręczenie mandatów radnym i zastępcom radnych Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku.

Rozpoczynając uroczystość przewodniczący Miejskiej Komisji Wyborczej tow. Leon Czudzinowicz powiedział m. in.:

— Wiele jest do zrobienia w naszym mieście. Mieszkańcy zaufali Wam wybierając Was na radnych, a tym samym powierzyli wielkie zadania decydowania o gospodarce miejskiej. Będziecie realizować je dla naszego wspólnego dobra, poprzez ścisłą współpracę z ludnością Białegostoku.

Kończąc tow. Czudzinowicz życzył radnym dobrych wyników w ich zaszczytnej pracy.

Pierwszym radnym MRN Białegostoku, który otrzymał mandat był Jan Maruszek, dobry ślusarz i wybitny racjonalizator białostockiej PKS. A potem podchodzili do stołika kolejno radni i zastępcy radnych.

— Bolesław Chworelnik — wyczytuje przewodniczący. Z głębi sali przeciskając się przez rzędy krzesel wychodzi młody mężczyzna, tkacz z Białostockich Zakładów



NA ZDJĘCIU: Tow. Czudzinowicz wręcza mandat radnego Miejskiej Rady Narodowej Bolesławowi Chworelnikowi.

(Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba)

Przemysłu Wełnianego im. Sierżana — młodzieżowy przedownik pracy, którego kandydaturę wysunęła włókieniarska młodzież Białegostoku. Ze wzruszeniem przyjmuje gratulacje od towarzysza Czudzinowicza. Po chwili wraca już na swoje miejsce z mandatem radnego w ręku.

Następnie kiedy wszyscy obecni na sali dostali już mandaty, zastanawiano się, kto z nich, w jakiej komisji radzieckiej będzie pracował.

— Jak wykazały doświadczenia — mówi towarzysz Mikolaj Bagnik — komisje wydatnie pomagają w pracy organom wykonawczym rady, to znaczy prezydium. Toteż podstawowa praca radnego, to dobra praca w jednej z komisji radzieckiej.

Tow. Bagnik zapoznał zebranych z projektem przedziału radnych do poszczególnych komisji. Projekt ten uwzględnia rodzaj pracy radnych i powiązanie ich z wódzstwem z pracą komisji.

Tak na przykład dyrektor

Narodowego Banku Polskiego tow. Kazimierz Osiecko powinien być członkiem komisji budżetowo-finansowej, a dr Stanisław Sacha — komisji zdrowia.

Na zakończenie radni MRN zostali poinformowani, że I uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się w sobotę, 18 bm. o godzinie 10, w sali konferencyjnej Prezydium WRN przy ul. Mickiewicza. (Hr)

Niektóre kłopoty mieszkańców Starosielc

„Niedługo cieszyliśmy się przyłączeniem naszego miasteczka do Białegostoku — pisze w swoim liście do redakcji jeden z mieszkańców Starosielc. — Początkowo myśleliśmy, że stając się jedną z dzielnic Białegostoku, zyskamy przynajmniej takie udogodnienia, jak ulepszenie komunikacji i pełniejsze zaopatrzenie sklepów. Tymczasem...”

Tymczasem jest zupełnie inaczej. Od czasu przyłączenia Starosielc do Białegostoku mieszkańcy tej dzielnicy skarżą się słusznie, że Prezydium Miejskiej Rady Narodowej trochę zapomniało o ich sprawach.

Weźmy sprawę pierwszą — komunikację. Do Starosielc dostać się można jedynie pociągiem z dworca centralnego w Białymstoku. Rozkład jazdy pomyślany jest tak, że pociągów jest bardzo mało. Chodzą one w tych godzinach, które nie zawsze odpowiadają potrzebom mieszkańców Starosielc.

Zalóżmy, że ktoś z wielbicielei teatru w Starosielcach chce się wybrać na przedstawienie. Pociąga to za sobą cały szereg kłopotów. Trzeba w tym celu pozostać w

Białymstoku na noc. Ostatni pociąg z Białegostoku odchodzi bowiem do Starosielc o godzinie 22. Wielokrotnie już zwracano się do DOKP w Olsztynie z prośbą o zmianę rozkładu jazdy, jednak bez skutku.

Zachodzi jeszcze jedno pytanie. Czy nie można by uruchomić do Starosielc linii autobusowej? Wprawdzie w tej chwili tabor komunikacyjny naszego MZK jest bardzo szczupły, ale jeden samochód można by było przeznaczyć na linię autobusową Rynek Kościuszki — Starosielce. Można to uczynić tym bardziej, że spodziewamy się otrzymać kilka nowych autobusów. Uruchomienie linii autobusowej poprawiłoby radykalnie komunikację między Białymstokiem, a jego młodą dzielnicą — Starosielcami.

Druga sprawa — zaopatrzenie sklepów. Słysz się na ten temat wiele skarg od mieszkańców Starosielc. W masło, mięso, piecwo, śledzie, a czasami nawet cukier muszą zaopatrywać się oni w Białymstoku. Nie pomagają skargi kierowników sklepów w Starosielcach, ich zamówienia nie są w pełni uwzględniane. To jest właśnie sprawa do załatwienia dla Wydziału Handlu Prezydium MRN, który dotychczas zbył mało zajmował się pracą i zaopatrzeniem placówek handlowych w Starosielcach.

Oddzielna sprawa to życie kulturalne dzielnicy. Z tym też nie jest najlepiej. Należałoby przeto pomyśleć nad uruchomieniem stałego kina wyświetlającego dobre filmy.

Starosielce poza tym muszą otrzymać dzielnicowe biuro opatowe. Pomocno to uwolni mieszkańców od wyzysku wozaków, o czym już swego czasu pisaliśmy.

Takich i podobnych spraw jest wiele. Mieszkańcy Starosielc mają wciąż niesłabnącą nadzieję, że kiedyś doczekają się załatwienia tych wszystkich kwestii — doczekają się uchwały nowowybranej Miejskiej Rady Narodowej, która te wszystkie sprawy rozwiąże i ureguluje. (fl)

Na naszych ekranach

„Ożenek z posagiem”



Od poniedziałku kino „Pokój” w Białymstoku rozpoczęło wyświetlanie filmu pt. „Ożenek z posagiem”. Jest to ekranizacja komedii N. Diakonowa. Komedie te wystawiał Moskiewski Teatr Satyry i w wykonaniu artystów jego zespołu oglądamy ją na ekranie.

Akcja „Ożenku z posagiem” rozgrywa się w środowisku koczowniczym, wśród ludzi, którzy na północnych obszarach Związku Radzieckiego prowadzą w tundry walce z surową przyrodą o uzyskanie jak najobfit-

szych plonów, o podwyższenie kultury rolnej i wydajności swych kolektywnych gospodarstw.

A posąg? Ten ludowy obyczaj ma dziś nową treść. A jaka jest ta nowa treść, zobaczymy na filmie.

NA ZDJĘCIU: jedna ze scen filmu pt. „Ożenek z posagiem”, który wyświetla kino „Pokój”. Już wkrótce wyświetlać go będą także inne kina w województwie, a w pierwszej kolejności kino „Zorza” w Elku.

Listy czytelników

Mała rzecz a duży wstyd

Czytam często w gazecie dobre i złe słowa na temat zaopatrzenia sklepów. Ja chciałbym napisać też na ten temat. Chodzi o małą rzecz, która jednak przynosi wiele wstydu białostockim zaopatrzeniowcom. Chodzi mianowicie o zwykłe baterie do elektrycznych latarek kieszonkowych.

Mieszkam przy ulicy Okopowej i uczę się w Technikum Mechanicznym dla pracujących. Czasami wracam z zajęć do domu bardzo późno przez pola. Naprawdę trudno tamteży przedostać się bez światła. Ale muszę chodzić bez latarki, bo nie można od kilku tygodni dostać w całym mieście baterii.

Na poszukiwanie baterii straciłem tyle czasu, że gdybym potrafił, zrobiłbym sam kilka baterii. Co ja poradzę na to, że nie potrafię. Nie muszę chyba z tego powodu

rezygnować z latarki? Udać się do Warszawy, gdzie baterii jest w bród, nie mam czasu...

MIKOŁAJ MATWIEJUK
Okopowa 59

Niezałatwiona petycja

Mieszkańcy ulicy Białowieskiej już nieraz zbierali podpisy pod „petycją” do Zakładu Sieci Elektrycznych w sprawie oświetlenia tej ulicy. Ich prośby zostały jednak bez skutku. Ulica Białowieska dalej tonie w ciemnościach. Teraz jest o tyle lepiej, że przymrozek ściał błoto, ale co było jesienią. Szkoda, że żaden z pracowników Zakładu Sieci Elektrycznych nie pofatygował się na Białowieską. Może wtedy przekonałby się o konieczności zainstalowania na tej ulicy punktów świetlnych.

PROGRAM RADIOWY

Wtorek, 14 grudnia
Program I na fali 1322 m

5.10 Audycja dla wsi: 7.45 „Błękitna sztafeta”: 9.40 Audycja dla przedszkoli pt. „W domu naszych lalek”: 10.45 Moniuszko: Uwertura „Bajka”: 11.30 Muzyka i aktualności: 12.25 Polskie melodie taneczne w wykonaniu orkiestry PR pod dyr. J. Cajnera: 17.00 Z życia Związku Radzieckiego: 17.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandomistów Rozgłośni Łódzkiej pod dyr. E. Clujszy: 18.50 Odpowiedzi słuchaczom w sprawach międzynarodowych: 19.50 Audycja dla wsi: 21.45 Chińskie melodie ludowe w wykonaniu chińskich zespołów i solistów: 22.00 Kronika sporto-

wa: 22.25 „Czego chętnie słuchamy”:
Dzienniki: 6.00, 7.00 i 20.00.

Program II na fali 367 m

5.25 Początek audycji: 13.10 Głazunow: „Stienka Razin” — poemat symfoniczny: 14.30 Koncert solistów: 15.00 Korespondencja z zagranicy: 16.00 Muzyka operowa: 18.05 W rytmie tanga: 19.00 Muzyka i aktualności: 19.25 Fragment z „Księgi snobów”: Thackerava: 19.45 Z cyklu: „Kompozytor tygodnia”: Berlioz: 20.45 „50 dla młodzieży”: — audycja dla młodzieży: 21.45 Władomości sportowe: 21.50 Muzyka taneczna: 22.20 „Zwiastuny wolności” — fragment powieści O. Forsz.
Dziennik: 21.30.

Kronika BIAŁOSTOCKA

TEATR
Teatr im. A. Węgiełki w Białymstoku: „Imieniny pana dyrektora” — godz. 19.

KINA
„Pokój”: „Ożenek z posagiem” — godz. 18.00, 18.00 i 20.00.

KLUBY
Klub TPP-R godz. 18 — film „Promienie śmierci”

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 13 — 21

Związkowy Dom Kultury w świetlicy spółdzielczej, budowlanej „Praca” — konkurs dobrego czytania z nagrodami godz. 18.

BIBLIOTEKI
Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18

Biblioteka ZDK ul. Kilińskiego, czynna od godz. 15 do 21.

Czytelnia czynna od godz. 8 do 21. W niedzielę biblioteka i czytelnia czynna od godz. 17 do 21.

Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt w soboty od godz. 13 do 19

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 do 15. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 do 14.

WYSTAWY
Wystawa „Feliks Dzierżyński” ul. B. Wesolowskiego — czynna codziennie za wyjątkiem poniedziałków w godz. 11 — 19

WAZNIEJSZE TELEFONY
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (rog Płowej) tel. biura wezwań 09 Informacji 555

Zgubiono legitymację szkolną Nr 599791 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Odzieżową w Białymstoku na nazwisko Roszkowska Jadwiga. g 653—1

Zgubiono legitymację szkolną Nr 599792 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Odzieżową w Białymstoku na nazwisko Roszkowska Natalia. g 652—1

Owczarki alpackie, rasowe szczeniaki z rodowodami i metryczkami sprzedam. Grabowski, Białystok, Polska 1. g 654—1

Miejska Zawodowa Straż Pożarna, tel. 08 lub 803.

Dziury aptek: Apteka społeczna nr 57, ul. 1 Maja 55 tel. 35-45.

Artykuły Świąteczne

jak: miod, mak, proszki i cukry do pieczenia, aromaty, art. cukiernicze i inne.

W DUŻYM WYBORZE są do nabycia

W SKLEPACH SPOŻYWCZYCH MHD

Nr 3 - Malmeda Jechoka ZOR

• 37 - 1-go Maja
• 24 Marchlewskiego
• 23 - 1-go Maja
• 25 Dabrowskiego
• 11 Mickiewicza

oraz w pozostałych sklepach spożywczych

324—0

OGŁOSZENIA drobne

Zgubiono legitymację szkolną Nr 599791 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Odzieżową w Białymstoku na nazwisko Roszkowska Jadwiga. g 653—1

Zgubiono legitymację szkolną Nr 599792 wydaną przez Zasadniczą Szkołę Odzieżową w Białymstoku na nazwisko Roszkowska Natalia. g 652—1

Owczarki alpackie, rasowe szczeniaki z rodowodami i metryczkami sprzedam. Grabowski, Białystok, Polska 1. g 654—1

Glicerofosfat

preparat fosforowo-wapniowy w granulach WZMACNIAJĄCY DLA DZIECI

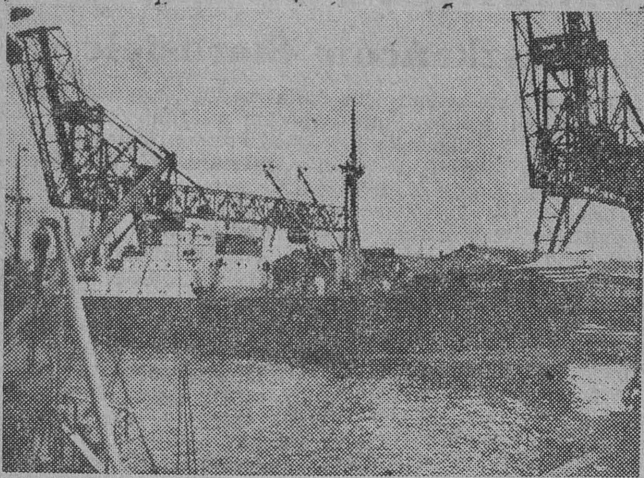
ZAPOBIEGA KRZYWICY

1-2 łyżeczki od herbaty dziennie w czasie jedzenia CHĘTNIE PRZYJMOWANY PRZEZ DZIECI

DO NABYCIA W APTEKACH, PUNKTACH APTECZNYCH I DROGERIACH MHD.

329—0

W porcie gdyńskim



NA ZDJĘCIU: polski statek „Elbląg” w czasie załadunku. (CAF — fot. Uklejewski)

Skrzypce
Andrzeja
Kyłosowa

Już ćwierć wieku zajmuje się wyrobem skrzypiec słynny mistrz uralski, Andrzej Kyłosow. Skrzypce, które wyszły z jego rąk, mają opinię jednych z najlepszych w kraju. Grają na nich wybitni skrzypkowie Moskwy, Kijowa, Charkowa, Świdłowska, Władywostoku i innych miast ZSRR. Kyłosow wykonał już około 100 skrzypiec, przy czym nie ma wśród nich dwóch instrumentów o jednakowym brzmieniu.

Ostatnio, po wykonaniu setek prób i doświadczeń, Kyłosow wynalazł nowy skład mieszanek do gruntowania oraz laku, które polepszają brzmienie instrumentu, a zarazem znacznie skracają czas jego wykonania.

Osiedla sowchozowe
na nowych ziemiach

W roku bieżącym w stepach Kazachstanu zorganizowano 93 nowe sowchozy zbożowe. Jednocześnie z zagospodarowaniem ogromnych obszarów calizn zakładano tam nowe osiedla sowchozowe. Szerokie, proste ulice tych osiedli zabudowane są przeważnie standardowymi domkami składanymi. W większości osiedli założono już elektryczność, a wzdłuż ulic pojawiły się drzewka i żywoploty.

Ponad 40 tys. pracowników nowych sowchozów, którzy na apel partii przybyli tu ze wszystkich krańców ZSRR, spędzić będzie pierwszą zimę na nowozagospodarowanych ziemiach Republiki Kazachskiej.

Gruntów nowopowstałego sowchozu Moskiewskiego zajmują obszar 28 tys. ha w widłach rzek Iszim i Karakoła (obw. akmołiński). W centralnym osiedlu sowchozowym, które zajmuje teren 60 ha, postawiono około 40 standardowych 4-mieszkaniowych domków oraz spichlerze i inne budynki gospodarskie. Wybudowano stałe pomieszczenie dla stołówki, piekarni i łaźni. W centrum osiedla założono ogród.

Obecnie w sowchozie Moskiewskim mieszka już 400 osób. Każdy dzień jest tu wypełniony pracą. Przeprowadza się remont taboru maszynowo-traktorowego, przygotowuje ziarno na wiosenny siew. Większa grupa robotników rozpoczęła budowę zapory na rzece Dżanyspaj. Ciesze i sztukatorzy zajmują się uszczelnianiem domów mieszkalnych. Sprowadzono już opana na zimę, zwieziono ziemniaki, warzywa, przygotowa-

no ciepłą odzież dla pracowników.

W ciągu krótkiego czasu wyrosło też osiedle nowego sowchozu zbożowego „Entuzjast”. Oprócz dwu- i cztero-mieszkaniowych domów mieszkalnych ukończono już budowę łaźni, w trakcie budowy jest stołówka, piekarnia, hotel robotniczy na 50 osób, klub oraz elektrownia. Wielu pracowników wprowadza się do własnych domów, wybudowanych dzięki uzyskanym od państwa kredytom.

Mieszkańcy nowych osiedli sowchozowych mają zapewnione rozrywki kulturalne. W nowowbudowanych klubach oglądają oni filmy i występy zespołów amatorskich, słuchają odczytów i koncertów radiowych.

Ośrodkiem życia kulturalnego w nowozałożonym sow-

chozie „Stiepiak” (obwód akmołiński) jest biblioteka. Prowadzi ją absolwentka Charkowskiego Instytutu Bibliotekarstwa L. Sidorenko. Rodzina Sidorenki przyjechała tu wiosną. Ojciec jest głównym inżynierem sowchozu, matka — przewodniczącą rady osiedla, a syn — robotnikiem sowchozu. Wszyscy oni pracują ofiarnie, organizując wraz z innymi pracownikami kółchozu w bezładnym do niedawna stepie wielkie gospodarstwo zbożowe.

Nowe osiedla w stepie stają się ośrodkami życia kulturalnego. Mieszkańcy pobliskich wsi korzystają z urządzonych tam oddziałów pocztowych, ze szpitali, przyjeżdżają na odczyty i pokazy filmowe.

Step kazachstański budzi się do nowego życia. A. O.

Nowe wydawnictwa
„KSIĄŻKI I WIEDZY“O POWSTANIU
ZJEDNOCZONEGO
PAŃSTWA POLSKIEGO

JAN BASZKIEWICZ — Powstanie Zjednoczonego Państwa Polskiego (na przełomie XIII i XIV w.) Książka i Wiedza 1954. Str. 488 cena 31.50 (w sztywnej oprawie).

Tematem tej pracy jest zbadanie walki społeczeństwa polskiego o jedność państwową w pierwszym etapie procesu zjednoczeniowego. Praca omawia monarchie pierwszych Henryków Śląskich (1228—1241), a następnie udowadnia, iż obiektywną przesłanką zjednoczenia był rozwój ekonomiczny Polski w XIII wieku. Czynnikiem przyspieszającym proces zjednoczenia była walka z niebezpieczeństwem zewnętrznym. W dalszym ciągu praca zajmuje się stosunkiem klas ówczesnego społeczeństwa do zjednoczenia, oraz ustrojowo-prawnymi problemami zjednocze-

nia. Ostatni rozdział pracy poświęcony jest takim zagadnieniom ideologicznym zjednoczenia Polski, jak ideologia zjednoczeniowa oraz rozwój świadomości narodowościowej.

DOROBEK
LUDU POLSKIEGO

JERZY TEPICHT — Jak lud polski gospodaruje w swoim kraju. Książka i Wiedza 1954. Str. 112, cena 2.20.

Broszura Teplitcha ukazuje w perspektywie minionych 10 lat ogrom zmian dzielących dzisiejszą Polskę, w której gospodarzy wolny robotnik i chłop — od dawnej, jaśniejskiej Polski, w której panowała siła rolnicza i chłopstwa krzywdy. Przed stawiając dorobek Polski Ludowej za pierwsze lata nowej robotniczo-chłopskiej władzy, autor omawia za razem nasze wielkie plany, które będą wykonane, tak jak zostało wykonane dotychczas wszystko, co władza ludowa postawiła przed narodem.

Zespół PGR
Knyszyn
- pierwszy

Przyznane ostatnio fundusze dyrekcjom zespołów PGR na zakup sprzętu sportowego dla zawodników — pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych pierwsza w naszym województwie wykorzystywała dyrektora Zespołu Państwowych Gospodarstw Rybnych w Knyszynie. Tak więc sportowcy Zespołu PGR Knyszyn już teraz mogą przygotować się i trenować.

Za przykładem dyrekcji Zespołu PGR Knyszyn na pewno pójdą w naszym województwie wszystkie dyrektury zespołów PGR.

Fundusze przeznaczone na rozwój sportu powinny być jak najprędzej wykorzystane.

W środę

A-klasowe spotkanie
w boksie

15 grudnia w środę odbędzie się pierwsze spotkanie o mistrzostwo klasy A naszego województwa. W hali sportowej Gwardii przy ul. Bema, gwardziści zmierzą się z drużyną Budowlanych Białystok.

Oto skład Gwardii na to spotkanie (od wagi muszej do ciężkiej): Poskrobko, Wróblewski, Gwardiecki, Fronczyk, Dubowski, Starkiewicz, Kaskiewicz, Chwiczewski, Panas, Larek.

Ostatecznego składu Budowlanych nie znamy.

Warto, by MPK umożliwiło wszystkim białostockim sympatykom pięściarstwa obejście tego spotkania przez uruchomienie autobusu miejskiego do hali sportowej przy ulicy Bema.

GAZETA SPOTOWA

PKKF Augustów 16 grudnia
wykonał roczny plan
zdobywania odznak
SPO i BSPO
PLENUM
PKKF Olecko

W dniu wczorajszym PKKF Augustów zameldował o wykonaniu zadań planowych za rok 1954 zdobywania odznak SPO i BSPO oraz klasyfikacji sportowej. Plan został poważnie przekroczony. Na zaplanowanych 819 odznak SPO i BSPO I stopnia wykonano 938 co stanowi 115 procent.

LZS zaplanowały zdobycie 142 odznak SPO i BSPO I stopnia, plan wykonały w 120 procentach zdobywając 170 odznak. Zrzeszenia sportowe pow. augustowskiego również przekroczyły plan, bo na 249 odznak zaplanowanych zdobyły 271. Wydział Oświaty wykonał plan w 121 proc. zdobywając 497 odznak SPO i BSPO I stopnia na 410 zaplanowanych.

Plan klasyfikacji sportowej wykonano w 137 proc. zdobywając 445 klas na 325 zaplanowanych. (gJ)

Wyniki mistrzostw
szermierych
Białegostoku

Zgodnie z zapowiedzią we wczorajszym numerze „Gazety” podajemy dzisiaj wynik walk w florecie i szabli mężczyzn o mistrzostwo Białegostoku.

Najlepszym florecistą mistrzostw okazał się zawodnik elckiej Spójni Jaworowski, drugie miejsce i tytuł wicemistrza zdobył Murawski, również ze Spójni Elk. trzecie — Burzyński ze Startu Białystok.

Mistrzem Białegostoku w szabli został Burzyński ze Startu Białystok, wicemistrzem Gadkowski ze Spójni, trzecie miejsce zajął Seweryn również ze Spójni.

O walkach w szabli należałoby powiedzieć, że o ile w eliminacjach były ciekawe i stały na dobrym poziomie, o tyle w finale wypadły blado.

Ogólnie szermierze mistrzostwa Białego-

stoku wypadły dobrze i warto, by więcej takich imprez organizować w naszym mieście. (gJ)

Druga porażka
hokeistów CWKS

Rewanżowe spotkanie mistrza Polski w hokeju na lodzie CWKS z Banikiem Chomotow zasilonym 5. zawodnikami Banka Witkowiec, zakończyło się ponownym zwycięstwem hokeistów czechosłowackich tym razem — 3:2 (1:1, 1:0, 1:1). Strzelcami bramek dla zwycięzców byli: w 8 min. J. Kluc, w 32 min. Cerny i w 58

min. M. Kluc. Dla CWKS bramki zdobyli w 10 min. Janiczko i w 26 min. Chodakowski. Hokeści CWKS zagrali znacznie lepiej niż w pierwszym spotkaniu z Czechosłowackami. Zawodnicy Banika znacznie przewyższali szych polskich kolegów techniką gry, jazdą na łyżwach i szybkością.

Jonusz Chudzyński

POMNIK

43) NAD SIDERKĄ

W Tockoje przebywał niedługo, wszystkiego kilka tygodni. Przyszły pierwsze transporty żywności, żołnierze jednak chodzili głodni. Władze radzieckie zaopatrywały obóz w pełne, frontowe racje, ale żywność kierowana rękami polskich oficerów, płynęła na bazy. Było głodno i było strasznie. Wreszcie, po którymś — tam z rzędu bicu po twarzy za niedoczyszczenie buta, Piotr uciekł. Nosił jeszcze swe cywilne, kupione w Workucie ubranie, łatwo mu więc było uniknąć spotkania z polską żandarmerią. Zgłosił się do komitetu partii w Buzuluku, stanął przed sekretarzem i — skłamał. Powiedział, że jest Białorusinem, że przez pomyłkę dostał się do polskiego ośrodka i że prosi o pomoc w przyjeździe do Armii Czerwonej. Raz jeden wyparł się Ojczyznę, właśnie wtedy. Musiał tak postąpić, bo chciał za nią walczyć. Później już w wojenkomacie, przyznał się do wszystkiego. Front potrzebował ludzi i to Piotra uratowało.

Sprawy polskie śledził pilnie. Kiedy w marcu 1942 roku wyszła z Krasnowodsk 30-tysięczna grupa wojsk polskich przyjął to z niepokojem. Nie miał jednak wiele czasu na analizę tego faktu. Był to gorący okres przeciwdzierzenia, unicestwienia hitlerowskich planów błyskawicznego przedarcia się na Kubań i Kaukaz i w wydarzeniach tych, jako żołnierz Armii Czerwonej był osobiście zaangażowany. W pięć miesięcy później, znowu przez Krasnowodsk, opuściła ziemię radziecką reszta polskich sił zbrojnych. Niemcy sforsowali Don, przzerwali się na północny-zachód od

Stalingradu, olbrzymim łukiem zachodząc od południa Moskwę. Piotr pomyślał z satysfakcją, że jednak on miał słusność, on, a nie oficer, który za plamkę na cholewie bił po twarzy. Pomyślał tak i poszedł do kontraktaku. Pod Kałaczem nad Donem dostał pierwszy postrzał i pierwszy medal.

Były to przykre miesiące. Odkarmiona armia uciekała z pola walki, kraj, który armię tę stworzył, krwawił właśnie w rozpaczliwych bojach. Należało się wstydić swego pochodzenia, i Piotr zdradę Polaków ciężko przeżywał. Nie spotykał się z żadnym osobistym zarzutem: wspólnie z Rosjanami, Ukraińcami, Kazachami przelewał krew w obronie robotniczego państwa, związek z nim, przypieczętował właśnie tą raną pod Kałaczem. Cieszył się szacunkiem kompanii, ale czuł, że sam jeden nie potrafi zmyć plamy z honoru całego narodu.

W maju 1943 roku zaczęła formować się nowa, polska jednostka. Odnosił się do niej nieufnie, zbyt jeszcze świeże były wspomnienia z „narodowego” wojska i krew napływała do policzka na wspomnienie ciosów oficera. Później, gdy dowiedział się o Lenino, swój błąd zrozumiał. Ale z Czerwonej Armii nie odszedł. Powiedział sobie, że tu, wśród żołnierzy radzieckich równie dobrze walczyć może o wolność swego kraju. Poza tym tego roku nad Dnieprem toczyły się ciężkie walki i wielu dzielnych towarzyszy ubył z szeregów. Nie można było odejść w takiej chwili...

— Taak — przeciągle powtórzył generał. Pułkownik wyjaśnił mu resztę wątpliwości i domyślał się już, jakie rozczarowanie przeżył ten chłopiec. Zapytał:

— Skąd pochodzicie?

Był ogromny, głową dotykał prawie powały ziemianki. Piotr, sięgając wzrokiem zadziierać musiał twarz do góry, a przecież do najniższych się nie zaliczał.

— Z Rajewki w powiecie bielsko-podlaskim, towarzyszu generale - pułkowniku!

Generał zastanawiał się chwilę, szukając czegoś we wspomnieniach.

— To gdzieś koło Białegostoku?

Wareniuk z trudem przelknął ślinę, zwilżył językiem spieczoną wargi.

— Tak jest! Na połowie drogi między Białymstokiem, a Brześciem.

Dowódca frontu skinął głową:

— A więc już niedługo, przyjacielu. Już niedługo będziemy w Polsce...

Znowu popłynęło jakieś wspomnienie. Dodał:

— Jak powiada przysłowie: wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

Skinął Piotrowi głową, kończąc tym rozmowę. Ponownie zwrócił się do żołnierzy, przechodząc na język rosyjski:

— Swoje zadanie znacie?

— Tak jest, towarzyszu dowódcu frontu — odpowiedzieli chórem.

Chwilę studiował spojrzeniem twarze, przyglądając się każdemu z uwagą. Zatrzymał dłużej zadowolony wzrok na Kunawinie, wyróżniającym się swą gwardyjską postawą. Było to coś nieuchwytnego, doświadczonego dowódcę potrafi jednak po sposobie noszenia pasa i trzymania karabinu, po prostym, nieruchomym spojrzeniu poznać doświadczone żołnierskie, które zdobywa się przez lata służby.

— No, dobrze! — powiedział i, schylając się w drzwiach, szybko wyszedł. Przez moment jeszcze tłoczyli się w wyjściu przybyli z generałem oficerowie.

(Ciąg dalszy nastąpi)